

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII. Nr. 68 SOBOTA 10 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Na apel elektrowni „Szombierek” 1500 ton węgla zaoszczędza palacze Zakładów im. Stalina ZPB im. Marchlewskiego wezwane do współzawodnictwa

Wczorajsze zebranie palaczy w ZPB im. Stalina trwało bardzo krótko. Nic zresztą dziwnego. Trudno jest obradować, dyskutować w szumie pracujących kotłów, wtedy kiedy spojrzenia raz po raz biegają w stronę zegarów kontrolnych, kiedy myśli się przede wszystkim o tym, czy kotły dobrze pracują, czy zakłady otrzymują dość pary.

Mimo, iż zebranie nie było długie, zobowiązania podjęte na nim przez palaczy i załogę elektrowni są bardzo ważne, a mianowicie, postanowiono odpowiadając na apel załogi elektrowni „Szombierek” przystąpić do ogólnokrajowego współzawodnictwa o racjonalne, jak najszybsze zużycie węgla.

Wszystkie sprawy z tym związane zostały już dokładnie omówione przed kilku dniami przez załogę elektrowni, elektrowni i ich kierownic-

stwa. Przedyskutowano wszystkie istniejące możliwości, które pozwoliłyby na ograniczenie ilości zużywanego węgla. Ostatecznie postanowiono do końca 1951 r. zaoszczędzić we wszystkich kotłowniach ZPB im. Stalina 1500 ton węgla, to znaczy około 100 wagonów.

W jaki sposób? A no, przede wszystkim przez właściwą regulację grubości pokładu węgla na rusztach, regulację szybkości rusztów, racjonalne stosowanie podmuchów itp.

— He zaoszczędzimy — stwierdził palacz Józef Sekrecki — to zależy

tylko i wyłącznie od nas, od naszych umiejętności, od tego, jak będziemy konserwowali wszystkie urządzenia. Dlatego też od dzisiaj musimy pracować lepiej niż dotychczas, bo przecież każda zaoszczędzona tona węgla — oznacza dalsze obniżenie kosztów produkcji.

— Postanowiliśmy do końca roku zaoszczędzić 1500 ton węgla — dodaje palacz Antoni Baranek — ale ambicją naszą musi być przekroczenie tego zobowiązania. Powinniśmy zaoszczędzić nie 1500 ton, a przynajmniej 2000.

Poważne oszczędności węgla dzięki starannej obsłudze kotłów

WARSZAWA (PAP). — Wezwanie załogi elektrowni „Szombierek” do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o oszczędność góświadczeń węglem, skierowane do elektrowni krakowskiej, wywołało również w załodze Ciepłowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie głośne echo.

Załoga Ciepłowni wezwała do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla Ciepłownię Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żolibżu.

Wszyscy pracownicy Ciepłowni MPK w Warszawie zobowiązują się do jeszcze starannejszej obsługi kotłów, do jeszcze większego wysiłku, aby dotychczasowe wyniki podnieść i osiągnąć średnią wydajność z 1 kg węgla o 5 do 7 proc. wyższą, w zależności od wartości opałowej otrzymanego węgla.

W ten sposób oszczędność wyniesie ok. 100 do 140 ton węgla w miesiącu. W całym sezonie opałowym, tj. w okresie 6 miesięcy zrealizowanie zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla o 5 do 7 proc. powinno dać oszczędność węgla od 600 do 840 ton.

Umożliwi to prowadzenie Ciepłowni na zaoszczędzonym węglu w ciągu 2 tygodni. Do akcji oszczędzania węgla przystąpiła także załoga kotłowni elektrowni Zakładów Przemysłu Azotowego „CHORZÓW”.

Załoga kotłowni, doceniając wagę oszczędności węgla dla realizacji Planu 6-letniego, w myśl wskazań VI Plenum KC PZPR, zobowiązała się zaoszczędzić do końca 1951 roku 5 proc. węgla w stosunku do roku ubiegłego oraz wezwać do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla towarzyszy z elektrowni Zakładów Przemysłu Azotowego w Mościcach.

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Obywatela Bolesława Bieruta

WARSZAWA — BELWEDER

Uczestniczki centralnej akademii Ligi Kobiet w dniu 8 marca 1951 r. w Łodzi, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet ślą Wam, drogi Obywatelu Prezydencie, gorące pozdrowienia.

Kobiety polskie, którym Polska Ludowa otwiera szerokie możliwości wykazania swych sił i twórczych talentów, zapewniamy Was, że utrwaląc będą zdobycze socjalne, osiągnięte dzięki równouprawnieniu kobiet.

Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, że w naszej codziennej pracy wzorować będziemy się na osiągnięciach kobiet Związku Radzieckiego, za ich przykładem staniemy jak jedna w zwartym szeregu frontu narodowego walki o pokój, o wykonanie Planu 6-letniego.

Hasłem naszej codziennej pracy będzie: podnieść nieustannie poziom uświadomienia kobiet.

Pogłębić jeszcze mocniej solidarność z kobietami całego świata, skupiając je wokół Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która stoi wiernie na straży pokoju.

Naszą wyjątką pracą damy godną odpowiedź podległym wojennym i pomocy naszym siostrom, walczącym dzielnie w Korei z imperializmem amerykańskim.

Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, wychować nasze dzieci na przyszłych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Kobiety Czerwonej Łodzi będą walczyć o pokój i Plan 6-letni, a do wykonania tych pożytecznych zadań mobilizować nas będzie uchwala KC PZPR, powzięta w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet.

Delegatki kobiet radzieckich i niemieckich zwiedziły wczoraj Łódź

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych, przybyły do Łodzi delegatki Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które brały udział w I Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiet w Warszawie.

W skład delegacji kobiet radzieckich wchodzi: general Zinaida Troickaja, deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, prof. Zofia Szeriszorina, laureatka Nagrody Stalinowskiej, majster fabryki wyrobów konfekcyjnych — Pelagia Suchowierchowa. Delegatką NRD jest Elisabeth Wetzel, przewodnicząca Okręgowego Zarządu Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich w Chemnitz. Przybyła również delegatka z Niemiec Zachodnich.

Kobiety radzieckie i niemieckie zwiedziły wczoraj w Łodzi klinikę Akademii Medycznej przy ul. Szymanowskiej, ZPO „Wólczanka”, ZPB Władcy Bytomskiej oraz żłobek przy ZPDZ

im. Ofiar 10 Września. W godzinach popołudniowych delegatki brały udział w akademii zorganizowanej przez radę kobiet ZPB im. Stalina. Robotnice łódzkich zakładów przemysłowych, które zwiedzały delegatki, przyjmowały z ogromnym entuzjazmem przedstawicielki kobiet radzieckich i niemieckich. Delegatki radzieckie, zwiedzając zakłady, dzieliły się swoimi doświadczeniami, wskazując na szereg usprawnień i udogodnień, które można wprowadzić w naszych zakładach. Robotnice łódzkie z wdzięcznością przyjmowały rady i wskazówki kobiet z kraju zwycięskiego socjalizmu.

Delegatki rady kobiecej DOKP Łódź i ZZK z tow. Janiną Skoczewską, konduktorką, na czele, ofiarowały delegatkom ozdobne, ludowe kasetki. We wszystkich zakładach państwa serdecznie witane delegatki otrzymały bukiety kwiatów.



W Międzynarodowym Dniu Kobiet odbyła się w Łodzi uroczysta akademii, zorganizowana przez Zarząd Grodzki LK. Na zdjęciu: prezydium akademii.

Odezwa KC PZPR do kobiet polskich w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwestia” zamieścił obszerny fragmenty odezwy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wystosowanej do kobiet polskich z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Kondolencje z powodu śmierci premiera Iranu

WARSZAWA (PAP). — W związku ze śmiercią premiera rządu irańskiego, Ali Rozmara, dyrektor protokołu dyplomatycznego, Henryk Bierek, dnia 8 marca br. złożył kondolencje w imieniu Rządu RP chargé d'affaires Iranu w Warszawie p. Mohamadowi Wali Siassi-Montazem.

W czwartą rocznicę podpisania umowy polsko-czechosłowackiej

W dniu dzisiejszym mijają cztery lata, gdy w Warszawie podpisany został układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką.

Układ ten, wyrażający najgłębsze uczucia i pragnienia obu narodów, stał się możliwym dzięki wyzwoleniu naszych krajów przez Związek Radziecki, które umożliwiło zdobycie władzy przez masy pracujące, pod przewodnictwem klasy robotniczej.

W okresie międzywojennym rządy kapitalistyczne, zarówno Polski jak i Czechosłowacji, czyniły wszystko, by nie dopuścić do tak koniecznego dla obu narodów porozumienia. W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa ze strony imperializmu hitlerowskiego nie chciały podjąć wspólnej walki obronnej. Przeciwnie, sanacyjny rząd Polski czynnie popierał zabórce plany Hitlera i wziął udział w grabieżach Czechosłowacji po zdradzie monarchistycznej. Obydwa też narody padły ofiarą antyludowej i antynarodowej, zdradzieckiej polityki swych rządów.

Zawarty 10. III 1947 roku układ jest sojuszem bratnich narodów, które dążą do zabezpieczenia swej wolności, dobroku i rozwoju, zjednoczyły swe wysiłki w walce przeciw wojennym planom amerykańsko - hitlerowskiego spisku.

Minione lata w pełni ujawniły siłę i żywotność tego układu. Narody Polski i Czechosłowacji energicznie występowały i występują u boku Związku Radzieckiego przeciw zamachom imperialistów na układ poczdamski, przeciw projektom wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu — narzędzia w ręku amerykańskich podpalaczy świata w planach wzniecenia pożogi wojennej w Europie. Obydwa narody uważają granicę Polski na Odrze i Nysie za gwarancję swego bezpieczeństwa, za rękojmię pokoju światowego. Obydwa narody dają wyraz swej niezłomnej woli umocnienia pokoju i niepodległości narodów, w pełni solidaryzując się z uchwałami II Światowego Kongresu Pokoju, który wytyczył drogę zabezpieczenia świata przed nowymi wojnami.

Na wspólnej drodze, wiodącej do wspólnego celu — do zbudowania socjalizmu, układ ten jest dla naszych narodów ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego obu krajów. Był on punktem wyjścia do zawarcia szeregu umów o wymianie handlowej, współpracy gospodarczej, technicznej i komunikacyjnej. Oba nasze kraje należą do Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej i z roku na rok powiększają obroty handlowe, pomagając sobie wzajemnie w realizacji wielkich planów gospodarczych. Coraz więcej fachowców czechosłowackich zwiedza polskie zakłady przemysłowe, coraz szerzej korzysta nasz przemysł z doświadczeń czechosłowackich. Porzeczniaki otwierają naszym bratniemu narodowi szeroki dostęp do morskich szlaków handlowych, czechosłowackie linie komunikacyjne łączą nasz kraj z innymi państwami demokracji ludowej oraz z krajami Europy południowo - zachodniej.

Rozwijająca się wymiana kulturalna, imprezy artystyczne, sportowe, współpraca naukowa czechosłowackich i polskich, wzajemne udostępnienie sobie dorobku literatury obu narodów — oto mocne elementy w budowie gmachu trwałej przyjaźni. Wymiana polskich i czechosłowackich wczasowiczów, współpraca polskiej i czeskiej młodzieży, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, pomagają we wzajemnym poznaniu się, w zbliżeniu bratnich narodów.

Przyjaźń polsko - czechosłowacka, przypieczetowana układem zawartym przed czterema laty, oparta o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, jest ważnym czynnikiem w umocnieniu pokojowej siły i niepodległości naszych państw, jest ważnym ogniwem światowego obrotu pokoju.

Program twórczej, pokojowej pracy Debata budżetowa w Radzie Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W dniu 8 marca w obu Izbach Rady Najwyższej ZSRR rozpoczęła się dyskusja nad projektem budżetu państwa na rok 1951 i referatem ministra Finansów Związku Radzieckiego Zwi-

W Radzie Narodowej pierwszy zabral głos przewodniczący Komisji Budżetowej Iwan Chochłow, który podkreślił, że prawie dwie trzecie wszystkich wydatków budżetu przeznacza się na budownictwo gospodarcze i kulturalne. Kredyty, jakie przeznacza się dla Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Marynarki Wojennej, wynoszą za ledwie 21 proc. wydatków budżetowych, podczas gdy w szeregu krajów kapitalistycznych kredyty na cele wojenne sięgają 70 proc., a nawet więcej ogółu wydatków.

Partia bolszewicka i rząd radziecki — powiedział Chochłow — czynią wszystko, by stworzyć lepsze warunki bytu narodowi radzieckiemu i by utrwalił pokój. Komisja Budżetowa wnosi o zatwierdzenie budżetu na rok 1951.

Następnie przemawiał przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Republiki Azerbejdżańskiej Gejdardow. Stwierdził on, że rozwój Kraju Rad w okresie powojennym stanowi nowy dowód wyższości socjalistycznego systemu gospodarczego nad kapitalizmem. Podczas gdy w krajach imperialistycznych w związku z szaleńcym wyścigiem zbrojeń obciążenie podatkowe mas pracujących, bezrobocie i zubożenie ludności wra- stają z każdym rokiem — w Związku Radzieckim rozwija się coraz wspanialej budownictwo socjalistyczne, a naród radziecki z olbrzymim entuzjazmem przystępuje do realizacji gigantycznych budowli komunizmu. Budżet radziecki — powie-

dział Gejdardow — jest budżetem twórczej, pokojowej pracy. Naród azerbejdżański wyraża jednomyślnie swe poparcie dla tego pokojowego budżetu. Deputowany Gejdardow wniosł o zatwierdzenie projektu budżetu.

Wniosek ten poparł wicepremier Rosyjskiej Federacji Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Safronow, który również podkreślił, że budżet na rok 1951 jest programem pokojowej, twórczej pracy wszystkich na rodów radzieckich.

Przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, deputowany Kuźniecowa, przytoczył dane, świadczące o stałym wzroście dobrobytu mas pracujących Związku Radzieckiego. W roku 1949 dochody robotników i pracowników umysłowych wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym o 24 proc. Dochody chłopów wzrosły o przeszło 30 proc. W roku 1950 nastąpił dalszy wzrost realnej wartości plac robotników i pracowników umysłowych i dalszy wzrost dochodów chłopów.

W Radzie Związku obrady rozpoczęły się od referatu przewodniczącego Komisji Budżetowej, Leonida Kornijewa, poczem rozwinęła się dyskusja, której uczestnicy wnosili o zatwierdzenie budżetu.

Kobiety robotniczej Łodzi w narodowym froncie walki o pokój i Plan Sześcioletni Uroczysta akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Niezwykle uroczysty i radosny charakter miała akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, zorganizowana wczoraj przez Zarząd Grodzki LK, odbyta w sali Teatru Nowego przy ul. Wilekowskiego 15.

Uroczystość zainicjowała przewodnicząca Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet, sędzia Zofia Bartnicka.

Za stołem prezydijskim obok I sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. Pawła Wojsa, sekretarza KW PZPR — tow. Michalina Majkowskiej, przewodniczącej Rady Narodowej m. Łodzi — tow. Mariana Minora i licznych przodownic prac z łódzkich fabryk — miejsca zajęły chłopki, przybyłe z terenu województwa.

Sekretarz Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet — Weronika Steczkowska, wygłosiła referat, w którym omówiła wkład kobiet łódzkich w wykonanie zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. Na tym ważnym etapie budownictwa socjalizmu w Polsce, kobiety nasze przodowały, podążając często swym przykładem robotników — meczczu. Mówiac o

sytuacji międzynarodowej, o solidarności kobiet całego świata w walce o pokój — referentka podkreśliła znaczenie I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, który przyczynił się w znacznym stopniu do zacieśnienia więzów przyjaźni między kobietami polskimi a kobietami innych krajów.

Przechodząc do omawiania zadań, stojących obecnie przed kobietami, referentka stwierdziła: — W drugi rok Planu 6-letniego kobiety łódzkie wkroczyły z wielkim zapalem do pracy. Możemy być dumne, że na terenie naszego miasta wzrasta ilość kobiet, współzawodniczących o zaszczytny tytuł przodowniczki pracy. Dziś takie nazwiska, jak Grzelakówna — ZMP-ówka z ZPB im. Stalina, która wykonała zadania pierwszego roku Planu 6-letniego w ciągu 9 miesięcy Biewąska — przodowniczka pracy z Wilamy, wykonująca swe bazy produkcyjne w 120 proc. Wanda Rybicka z ZPB im. Stalina, Włodarczyk, Kubiak i Antonina Łuczak oraz wiele, wiele innych przodownic i racjonalizatorek — są znane i ce-

nione, są przykładem dla innych robotnic.

Dziś w Polsce Ludowej robotnice mają możliwości kształcenia się, czego przykładem jest Anna Ramusowa, Budowniczy Polski Ludowej — Wanda Goszczyńska, Bronisława Smak i inne, kształcą się w szkole Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Wiele kobiet piastuje dziś poważne stanowiska, wiele zostaje awansowanych za wbitne osiągnięcia w pracy. Kobiety robotniczej Łodzi nie zawiodą po kładanych w nich nadziei i wzorując się na doświadczeniach kobiet radzieckich — swa ofiarną pracą przyczynią się do szybszego zbudowania zrębów socjalizmu w Polsce.

Zgromadzone na sali kobiety przyrzęwały często referat huraganem oklasków i skandowaniem okrzyków: „Pokój! Bierut! Stalin! Pokój!” „Niech żyje przodowniczka pracy!” — brzmia okrzyki podchwytywane przez całą salę. „Niech żyją kobiety całego świata walczące o pokój!”

Rady Narodowej, Maria Mikołajczykowa, w imieniu Prezydenta RP dekoruje Srebrnymi Krzyżami Zasługi trzy zasłużone przodownice pracy z wodowej i społecznej: Helenę Okręk z ZPB im. Dzierżyńskiego, Marię Maroszek z Zakładów im. Armii Ludowej i Leokadię Brandt z Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet.

Tow. Mikołajczykowa wręcza również nagrody pieniężne, ufundowane przez Społeczny Komitet do Walki z Analfabetyzmem — 10 opiekunkom społecznym kursów początkowej nauki czytania i pisanie: Izabeli Kuligowskiej, Otylii Augustowskiej, Marii Burczykowej, Cecylii Franc, Halinie Janiak, Halinie Jachmanowej, Annie Ilczukowej, Stefani Rutkowskiej, Zofii Włoga i Genowefie Wójcik.

Zofia Bartnicka, przewodnicząca Zarządu Grodzkiego LK odczytuje następnie depeszę z pozdrowieniami od Shen Sheo-min, przewodniczącej Zrzeszenia Związków Włóknarzy i Odzieżowców Chińskich, po czym zebrane na akademii kobiety, uchwalają jednomyślnie tekst depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

U naszych przyjaciół

W PORCIE ZAKŁADÓW SORMOWSKICH

W niezamierzającym porcie Zakładów Sormowskich spuszczono niedawno na wodę nowe, potężne holowniki. Robotnicy Sormowa ze szczerą dumą spoglądali na dwa niezwykle holowniki, na których burtach widnieją napisy: „Wołga” i „Don”. Są to pierwsze w świecie potężne rzeczne łamacze lodów, które przyczynią się do przedłużenia nawigacji na Woldze.

SZYBKIE TEMPO ODBUDOWY MIAST RUMUNSKICH

Odbudowa miast rumuńskich, zniszczonych przez okupantów hitlerowskich postępuje szybko naprzód. M. in. w mieście Stalin powstały zupełnie nowe dzielnice, odbudowano i zbudowano dziesiątki kilometrów nowych ulic. Szybko rozbudowuje się osiedle robotnicze przy zakładach „Sovromtraktor”. W osiedlu tym rozpoczęto budowę polikliniki, żłobków dziecięcych i przedszkoli.

WZRASTA LICZBA BIBLIOTEK W BULGARII

W szybkim tempie wzrasta w Bułgarii liczba bibliotek. Nowe biblioteki powstają przy fabrykach i zakładach przemysłowych. Liczba stałych czytelników bibliotek związków zawodowych istniejących przy zakładach przemysłowych osiągnęła 500.000 osób.

NOWE OSIĄGNIĘCIA BUDOWNICZYCH BULGARSKICH

Stosując przodujące radzieckie metody pracy, budowniczy bułgarscy notują wiele poważnych osiągnięć. Tak m. in. w roku ub. odda no do użytku na długo przed terminem 13 wielkich obiektów przemysłowych. M. in. zakończono przed terminem budowę wielkiego systemu irygacyjnego, zbudowano około 200 km. dróg, 70 mostów itd.

ROZWÓJ HANDLU ZAGRANICZNEGO NRD

W przeciwieństwie do Niemiec Zachodnich, struktura handlu zagranicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej kształtuje się nadzwyczaj korzystnie.

W roku 1951 NRD podwoił rozmiary swego handlu zagranicznego. W latach 1951 — 1955 ok. 75 proc. eksportu stanowić będą gotowe wyroby. Import NRD obejmować zaś będzie głównie surowce i półfabrykaty (58,5 proc.) oraz artykuły spożywcze (35 proc.).

Na marginesie

Zbrodnicza spółka

W postępowym tygodniku amerykańskim — „New Republic” ukazał się artykuł głównego prokuratora w ramieniu USA w procesie Kruppa i współników — Josepha Kaufmana. Nawiązując do faktu zwolnienia tego zbrodniarza z więzienia w Landsberg, Kaufman przede wszystkim stwierdza, że wyroki w procesie Kruppa, wydane w swoim czasie w Norimberdze, były niewyłącznie łagodne i nie pozostawały w żadnym racjonalnym stosunku do ogromu winy oskarżonych, ułudownionej w toku rozprawy.

Przewód sądowy — podkreśla Kaufman — na podstawie przytaczającego materiału dowodowego, wyjął jasno i niezbicie czynny udział Alfreda Kruppa w przygotowaniach do wojny agresywnej, jak również jego odpowiedzialność za okrucieństwa popełnione na przymu sowych robotnikach zakładów Kruppa w czasie wojny. M. in. stwierdza, że Krupp własnoręcznie podpisał zarządzenie asygnujące dwa miliony marek na budowę zakładów zbrojeniowych w Oświęcimiu, które miały korzystać z bezpłatnej siły robotczej, tj. z pracy więźniów słynnego „obozu śmierci”.

W fabrykach Kruppa — pisze dalej autor artykułu — zatrudniano masowo więźniów „obozu koncentracyjnego” kobiety i nieletnie młodzieńcy. Liczba jeńców wojennych, zmuszonych do pracy w zakładach Kruppa wynosiła 25 tys., zaś robotników, sprowadzonych przymusowo z krajów okupowanych — 75 tys. Robotnicy skazywani podczas próby ucieczki, byli natychmiast przekazywani do gestapo.

W obliczu tych faktów — kończy swój artykuł prok. Kaufman — zwolnienie Kruppa i jego współników „jest samo w sobie przestępstwem międzynarodowym”.

Prok. Joseph Kaufman ma, oczywiście, niezaprzeczalną rację. Ale imperialiści amerykańscy, którzy przygotowują największe, jakie można sobie wyobrazić, przestępstwo międzynarodowe — nową wojnę światową, ubiegają się dzisiaj o „współpracę” takich właśnie przestępców, jak Alfred Krupp i jemu podobni zbrodniarze wojenni. Toteż, nie licząc się bynajmniej ze zdaniem prokuratorów, sądów i opinii publicznej, wypuszczają z więzień notorycznych łudobójców, aby na wolności mogli służyć mac d'oyom i achosom swą „fachową” wiedzą i pomocą. B.D.

Dwulicowa gra mocarstw zachodnich nie oszuka pragnących pokoju narodów świata

Z obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

MOSKWA (PAP). — W komentarzu na temat odbywającej się w Paryżu konferencji wstępnej zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, korespondent „Pravdy”, Zukow, podkreśla, że na przeszkodzie szybkiemu osiągnięciu porozumienia stoi agresywna polityka rządu USA, holującego rządy W. Brytanii i Francji.

W ramach tej agresywnej polityki przeprowadzana jest remilitaryzacja Niemiec Zachodnich. Właśnie dlatego — stwierdza korespondent — propozycja rządu radzieckiego, dotycząca zwolnienia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sprawy wykonania układu poczdamskiego, wywołała zamieszanie w Waszyngtonie.

Odrzucenie tej propozycji byłoby równoznaczne z potwierdzeniem wobec całego świata agresywnych zamiarów USA. Jej przyjęcie zakłóciłoby przebieg przygotowań wojennych, zmierzających do uzyskania panowania nad światem.

Dyplomacja amerykańska — pisze korespondent — wybrała trzecią drogę: po pierwsze, nie mówiąc ani „tak”, ani „nie”, przeciągać jak najdłuższą wstępną wymianę not, a tymczasem w forsownym tempie zbroić Niemcy Zachodnie, aby następnie po stawili świat przed faktem dokonanym, po drugie, w wypadku jeżeli nie da się uniknąć zwolnienia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, sformułować jej porządek dzienny tak mgliście, aby potem można było, jak

mówią Francuzi: „utopić rybę w wodzie”, pogadać o wszystkim i jednocześnie o niczym, uchylić się natomiast od głównego zagadnienia — problemu wykonania układu poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

Korespondent podkreśla, że autorytet tego planu zlekceważyli jednak rozstrzygający czynnik: wolę utrzymania pokoju, ożywiający narody. To też dyplomaci amerykańscy nie zdolali uniknąć zwolnienia konferencji wstępnej. W samym fakcie zwolnienia tej konferencji lud francuski widzi pierwszy sukces obrońców pokoju.

Następnie korespondent zwraca uwagę na szerzone w Paryżu inspirowane pogłoski, jakoby przedstawiciele Francji i W. Brytanii — Parodi i Davies — zażądali od delegata USA, Jessupa zmanifestowania pojedynkowości i zgody na wpisanie do porządku dziennego sprawy niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec. Jasne jest — pisze korespondent — że, ci, którzy inspirowali podobne pogłoski, prowadzą dwulicową grę: publicznie udają, że są rzekomo skłonni do porozumienia w tej żywotnej sprawie, ale przy drzwiach zamkniętych występują w jednolitym frontie z Jessupem. Ta dwulicowa gra nikogo jednak nie oszuka. Narody świata coraz lepiej orientują się w problemach międzynarodowych. Są one zdecydowane — kończy korespondent — ująć sprawę pokoju w swe ręce i obronić ją przed podżegaczami wojennymi.

Sprawa traktatu z Austrią

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu z dnia 7 marca omawiano m. in. sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Austrią.

Delegat radziecki, Gromyko, oświadczył, że nie będzie oponował przeciwko wpisaniu na porządek obrad, — jako oddzielnego punktu — sprawy tego traktatu z tym, że wpisana zostanie również sprawa wykonania traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu.

Całkowicie bezpodstawne — oświadczył Gromyko — są twierdzenia, jakoby sprawa traktatu pokojowego z Austrią i sprawa Triestu nie miały nic wspólnego. Przedstawiciele mocarstw zachodnich nie mogą za przeczyc, że w wyniku naruszenia przez te mocarstwa traktatu z Włochami, Triest przekształcony został w angielsko-amerykańską bazę wojenną. Jakąż jest gwarancja — zapytał Gromyko — że Austria nie stanie się drugim Triestem?

Posiedzenia komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej Nr. 4 — według następującego planu: w sobotę, dnia 10 marca 1951 r. — Komisja Finansowa - Skarbowa o godz. 10, w środę, dnia 14 marca 1951 r. — Komisja Prawnicza i Regulaminowa o godz. 10.



Delegacja młodzieży robotniczej i aktywów ZMP, podczas pobytu w ZSRR odwiedziła Moskwę. Na zdjęciu: delegacja młodzieży polskiej na tle drapacza chmur. Foto-SIB

Olbrymia nowoczesna elektrownia powstaje w rejonie Krakowa

WARSZAWA (PAP). — W okolicach Jaworzna w województwie krakowskim powstaje jeden z czołowych obiektów Planu 6-letniego — olbrymia, większa od wszystkich istniejących w Polsce, elektrownia cieplna.

Będzie to siłownia wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia, stanowiące ostatni wyraz techniki i umożliwiająca całkowitą mechanizację pracy. Całą dokumentację techniczną dla tego gigantycznego obiektu oraz podstawowe maszyny i urządzenia dostarcza nam Związek Radziecki. W ramach tej braterskiej współpracy budowniczym elektrowni udostępnione zostały ponadto bogate

doświadczenia wybitnych specjalistów radzieckich.

Już w roku przyszłym siłownia podjeźmie pierwszą produkcję, dostarczając do istniejących i powstających warsztatów pracy, dla setek wsi i dziesiątek miast światła i energię elektryczną.

Dość wspomnieć, najnowocześniejszym urządzeniem radzieckim zapewniającym wysoki poziom techniczny produkcji, zakłady zatrudniają stosunkowo niewielką załogę. Pracować tu będzie zaledwie tyłu ludzi, ile zatrudniają niektóre nasze elektrownie o 6-krotnie mniejszej produkcji.

W dniu 8 marca br. zmarł po długotrwałej chorobie
Tow. LUCJAN GŁOWACKI
poseł na Sejm Ustawodawczy
W zmarłym tracimy długoletniego towarzysza walki o wyzwolenie klasy robotniczej.
Pochowanie zwłok odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, w niedzielę 11.3. w dniu 11 marca 1951 r. o godz. 14.30.
ZESPÓŁ POSELSKI PRZY KW PZPR.

Gospodarka jugosłowiańska w kleszczach monopoli anglo-amerykańskich

Wpływy kapitału anglo-amerykańskiego na całe życie gospodarcze Jugosławii nie ograniczają się do lichwiarskich pożyczek i nie mniej lichwiarskich transakcji handlowych. Siegają one znacznie głębiej. Obecnie, podobnie jak w czasach dynastii Kara-Georgewiczów, przemysł jugosłowiański, przede wszystkim zaś przemysł górniczy, znajduje się w rękach monopolistów Ameryki i Anglii.

Przytoczymy kilka faktów. W okresie monarchii bogate borskie złoża rudy miedzianej znajdowały się w rękach Francuzów. W okresie drugiej wojny światowej miejsc Francuzów zajęli potentaci Rury. Obecnie są one w posiadaniu amerykańskiego towarzystwa „Anaconda Copper Mining”. Zważywszy, że wydobywana z kopalni borskich ruda miedziana zawiera duży odsetek złota, businessmeni z oceanu wywożą ten cenny metal do Stanów Zjednoczonych dla obróbki flotacyjno-rozdzielczej. Wartość wywożonego złota wielokrotnie przewyższa wartość inwestycji. To samo towarzystwo amerykańskie kontroluje kopalnię cynku i ołowiu w pobliżu Kamnika.

Wydobywana z kopalni w Trepcy ruda ołowiana zawiera duży odsetek srebra. Podobnie, jak przed wojną rządzi tu niepodzielnie angielska firma „Trepca Mine Ltd. London”. Woli ona również wywozić rudę do Anglii dla ostatecznego

przerobu, aby otrzymywać z niej srebro, jako czysty zysk. Wielki amerykański koncern aluminium „Mellona” eksploatuje bogate złoża bauxytów w Istrii. Hutami w Zenicy i Sztora administruje amerykańskie towarzystwo „Bethleem Steel Company”, a fabrykami samochodów w Tezanie i Rakowicach zarządzają dwaj stali przedstawiciele amerykańskiego trustu „General Motors”.

Jak donosi agencja United Press, klika Tito zawarła w końcu ubiegłego roku „porozumienie ekonomiczne na wielką skalę” z amerykańskim towarzystwem „Phillips Brothers Chemicals Incorporated”. W myśl porozumienia titowy zobowiązał się dostarczyć — na przestrzeni jednego tylko 1951 roku — ołowiu, miedzi, chromu, antymonu i innych metali niezależnych na łączną sumę około 20 milionów dolarów.

Ustępając amerykańsko-angielskim monopolistom kluczowe pozycje przemysłu jugosłowiańskiego, klika Tito podjęła szereg kroków o charakterze wybitnie antynarodowym. Niektóre z nich omówimy szeregiem.

Po pierwsze, klika Tito zobowiązała się zapłacić monopolom amerykańskim, angielskim, francuskim, szwajcarskim, belgijskim i innym równowartość z nacjonalizowanych po wojnie przedsiębiorstw przemysłowych. Nie będąc w stanie uregulować roszczeń kapitalistów, emituje ona na poczet długu akcje, u-

prawniające do eksploatacji poszcze gólnych fabryk i kopalni.

Po drugie, klika Tito pozwoliła zagranicznym monopolistom, inwestującym kapitały w przemysł jugosłowiański, tworzyć mieszane towarzystwa handlowe. Towarzystwa te (organizowane zresztą we wszystkich prawie krajach zmarszalizowanych) ostatecznie omotują Jugosławię siecią swych agentur, kontrolując zarówno eksport, jak i całą gospodarkę Jugosławii.

Po trzecie, klika Tito anulowała nacjonalizację przemysłu i transportu, aby ułatwić obcemu kapitałowi penetrację we wszystkie dziedziny jugosłowiańskiej gospodarki. Z Jugosławii wywozi się za bezcen najważniejsze surowce strategiczne w rozmiarach przewyższających pięciokrotnie poziom eksportu przedwojennego. Oczywiście, że surowce te idą przede wszystkim na cele wojenne amerykańsko-angielskich agresorów. W zamian imperialiści wwożą do Jugosławii złota towary, nie znajdujące zbytu na rynku wewnętrznej USA i Wielkiej Brytanii. Tak np. za surowce strategiczne i budulec bukowy Anglia wwozi do Jugosławii konserwy jarzynowe! W ten sposób handel zagraniczny klika Tito staje się jednym z narzędzi ujarznienia Jugosławii przez zagraniczny kapitał monopolistyczny. W końcu 1950 roku włączono faktycznie Jugosławię w orbitę planu Marshalla ze wszystkimi jego za-

Na zachodzie znowu dymią kominy...

Gdy dymią kominy łódzkiej fabryki imienia Feliksa Dzierżyńskiego, możemy wejść do warsztatów i na własne oczy zobaczyć z radzieckiej bawelny produkującą się tu z wielkim pośpiechem tkaniny dla dwudziestoparomilionowego narodu, który chce coraz sprawiedliwiej i lepiej organizować swoje życie na swojej ziemi.

Alle gdy dymią na zachodnim widnokręgu kominy fabryk Kruppa, równie dobrze wiemy co to znaczy: za pieniądze amerykańskich bankierów i pod kierunkiem amerykańskich polityków produkować się tam będzie z wielkim pośpiechem broń agresywna, która w rękach znanych nam hitlerowskich generałów ma nieść naszemu narodowi śmierć, zniszczenie i zabór. Te prawdziwe cele znany z doświadczenia zbyt dobrze — i żadnym gadaniem o „intencjach obronnych” nikt nam oczu nie zamylid. Chyba ślepy, albo tym „podróżnym we własnym kraju”, którym jad zaofołane, reakcyjnej świadomości wyzwał już do dna wszelką rzetelność patrzenia, wszelką czujność wobec wrogiej intrygi, wszelką troskę o ziemię, po której chodzą, wszelkie cechy patriotyzmu.

Takich ludzi nie nigdy niczego nie nauczy. W swojej nieprzytomnej nienawiści do wszystkiego co w Polsce nowe, lepsze i powszechniejsze, woleliby ją widzieć strąskaną przez amerykańskie bomby, przeoraną ciężarom „atlantyckich” czołgów, które — jak dziś w Korei — wgniatą będą w ziemię paroletnie dzieci, woleliby ją widzieć deptaną znowu butami tych samych hitlerowskich oficerów, niż rosnącą spokojnie w przyszłość jeżeli ta przyszłość kształtuje się nie na ich ciasną modłę. Albo powróć do starej sytuacji społecznej i gospodarczej — albo śmierć tej ziemi! Przyszłość polskiego robotnika, polskiego chłopca i inteligenta, w ciężkim, uczelnym trudzie — poprzez pokonanie i sukcesy — budowana przyszłość narodu jest dla nich czymś bardziej obcym, niż interesy amerykańskich businessmanów wraz z preparowaną przez nich „kulturą” i rewizjonizm utaskawionych zbrodniarzy z hitlerowskiego Wehrmachtu. Oto, jaki „patriotyzm” wyhodowali w ciasnocie swojego systemu pojęć.

Alle takim ludziom odbieramy wszelką nadzieję. Nie będzie powrotu wstecz. Imperializm wielkich państw kapitalistycznych — przynaglony „przerażającym” procesem, wyzwalania się bogatych w surowce narodów spod ich kolonialnej eksploatacji i budowania przez te narody ustroju, w którym ta eks-

ploatacja nigdy już nie będzie możliwa, a który zacieśnia przyjaźń tych narodów z krajami socjalizmu — historycznie mobilizuje wszystkie swoje siły do interwencji zbrojnej. Stąd „w obronie amerykańskiego stylu życia” okręty i samoloty amerykańskie nad granicami Chin, stąd „w obronie amerykańskiego stylu życia” odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu pod „odwetowymi” hasłami przeciwko ziemiom polskim. I dlatego dymią znowu kominy fabryk Alfreda Kruppa, wypuszczające do więzienia wraz z całym swym „doświadczeniem” sztabem. Ale my już nie jesteśmy w załamanej i osamotnionej sytuacji z roku 1939.

I niech nie wysilają swych głosów speakeerzy z BBC, nadużywający języka polskiego dla szerzenia prawdziwy stan rzeczy. Podsunięcie im brechty o „konieczności obronnych” imperialistów odczytują chyba dlatego tylko bez zająknięcia, że nie mogą jednocześnie przetrwać w oczu nam wszystkim „ludziom, którzy tak niedawno z karabinem w ręku musieli bronić swej ziemi przed agresją, którzy budują dziś na ruinach miast i na grobach poległych nowe życie społeczne w swym kraju.

To nowe życie społeczne — formowane w ciągłym rewolucyjnym trudzie — polega na usunięciu raz na zawsze wszelkiego wyzysku klasowego, na osiągnięciu powszechności dobrobytu i kultury, na zdobyciu panowania człowieka nad przyrodą. Ta postawa i te cele prowadzą nie tylko do umocnienia naszej niepodległości, ale do głębszej i naturalnej przyjaźni między narodami. Na tej to właśnie zasadzie utrwalila się nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, z Chinami, z krajami demokracji ludowej. Na tej właśnie zasadzie potrafiliśmy znaleźć przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną. I na tej sprawiedliwej, szlachetnej, prawdziwie humanistycznej zasadzie potrafimy przyjaźnić się z narodami Ameryki, Francji, Anglii czy Indii, ze wszystkimi narodami świata.

Taka przyjaźń wcale już dziś setki milionów ludzi, i w imię takiej przyjaźni — aby budować, a nie niszczyć — walczymy o zachowanie pokoju światowego. I, pokój, ten, wywalczyć.

Przypominamy handlarzom śmierci ostrzeżenie, wypowiedziane w roku 1938 przez wielkiego niemieckiego pisarza-antyhiterowskiego: „Bieda im, jeżeli osłepieni pychą oddadzą się podnieść rękę na świat. Zostaną tak pobici, że już się nigdy z kleski nie podźwigną”.

Rozwój komunikacji i transportu

WARSZAWA (PAP). — Kolejne posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu poświęcone było zagadnieniom komunikacji, łączności i żegluga.

Podwyższone w stosunku do założenia Planu 6-letniego zadania w zakresie produkcji znalazły swój odpowiednik w zwiększeniu zadań komunikacji: kolei normalnotorowej o 22 proc., komunikacji samochodowej o 28 proc. W wyniku większej regularności pociągów, zmechanizowania prac przeładunkowych oraz upowszechnienia metod przodujących kolejarzy radzieckich, wydajność pracy w służbie ruchu wzrosła o 7,8 proc., handlowej — 11,1 proc. oraz w służbie mechanicznej — 9,1 proc.

Przewóz towarów samochodami wzrosło w znacznie szybszym tempie niż przewóz kolejami. W tym celu liczba samochodów ciężarowych uległa zwiększeniu o 70 proc., a przyczep samochodowych o 18 proc.

W zakresie podstawowych usług poczty — przewozu listów — przewiduje się wzrost o 7,6 proc., prędkość czasopism zwiększy się o przeszło 34 proc. W pracy poczty wprowadza się nowe formy organizacji pracy.

Zeszyty Historyczne „NOWYCH DRÓG”

Ukazał się Nr. 2 Zeszytów Historycznych „Nowych Dróg”.

TREŚĆ

P. Treliakow — Niektóre zagadnienia pochodzenia narodów w świetle prac J. Stalina o języku i językoznawstwie.

B. Porszniew — Istota państwa feudalnego.

Walter Ulbricht — Załamanie się Niemiec w pierwszej wojnie światowej i rewolucja listopadowa.

Jean Bruhat — Wkład Maurice Thoreza do nauki historycznej.

Zagadnienie periodyzacji historii. P. Bakanow — O zasadzie periodyzacji i początkowym okresie historii ZSRR epoki kapitalizmu.

I. Miller — O zasadach budowy periodyzacji historii ZSRR.

W walce przeciw ideologii burżuazynej

M. Alpatow — Współczesna reakcyjna historiografia — narzędzie amerykańskich podżegaczy wojennych.

Z dzieł Watykanu.

KRONIKA
A. Popow — Próby retraktacji pokojowych w czasie drugiej wojny światowej (1939 — 1945). Recenzja.
K. Selezniow — Zagadnienia historii na łamach „Einheit” — teoretycznego organu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).
Programy historii Polski w szkołach partyjnych PZPR
Program historii Polski Szkoły Partyjnej przy KC PZPR w Warszawie.
Program historii Polski Centralnej Szkoły Partyjnej PZPR im. J. Marchlewskiego w Łodzi.

Front narodowy wczoraj i dziś

Wzwanie VI Plenum KC PZPR do umocnienia i ugruntowania frontu narodowego nie padło na grunt nie przygotowany. Cały nasz dotychczasowy rozwój, szczególnie od 1944 r. przygotował i przeorał grunt dla tego doniosłego wezwania. Rozwój życia i rozwój sytuacji w świecie, z coraz większą siłą wskazywał możliwość i konieczność przejścia do nowych, szerszych i bogatszych środków w naszej pracy i walce, koniec coraz bardziej wzmożonej pracy nad aktywizowaniem i jednoczeniem wszystkich elementów patriotycznych w walce o podniesienie sił ojczyzny i sił pokój.

Znaczenie VI Plenum na tym właśnie polega, że uczyniło ono zadość tym coraz silniej przez nas wszystkich odczuwanym potrzebom i wytyczyło zasady i program działania, odpowiadające nowym naszym możliwościom narodowym i zarazem przy stosowane jak najlepiej do zadań wynikających z komplikującej się coraz bardziej sytuacji międzynarodowej. Tym programem jest właśnie idea frontu narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Treść i znaczenie frontu narodowego, o który walczyliśmy obecnie, zrozumiemy najlepiej, jeśli porównamy go z frontem narodowym, stworzonym przez Polską Partię Robotniczą w okresie walki z okupantem hitlerowskim. Porównanie to, które wydobędzie wszystko to, co jest wspólne sytuacji obecnej i sytuacji sprzed kilku lat, ukaze zarazem i całą różnicę, wynikającą z wielkiego skoku naprzód, dokonanego przez nasz naród w ciągu minionych 7 lat.

Najważniejszą cechą wspólną obecnego frontu narodowego i frontu narodowego z okresu walki z okupantem hitlerowskim jest to, że front narodowy w czasie okupacji tworzyony był pod kierownictwem klasy robotniczej i obecny front narodowy również tworzyony jest pod kierownictwem klasy robotniczej.

Jest to fakt zasadniczej wagi. Od tego bowiem, kto jest hegemonem, kierowniczą siłą frontu narodowego, zależy wszystko, zależy charakter frontu, kierunek jego rozwoju i rola jaką może odegrać w życiu narodu i w życiu międzynarodowym. Front narodowy pod kierownictwem burżuazji nie może nie być narzędziem interesów antynarodowych, ponieważ — jak to z całą siłą pokazała nasza historia, jak również i historia innych narodów — burżuazja stała się siłą antynarodową. Cóż bowiem za „front narodowy” mógł stworzyć np. polska burżuazja, która w okresie rozbiorów wysługiwała się wszystkim trzem zaborcom, w czasie swych rządów korzyli się bezwstydnie przed imperializmem, czyniącym z Polski przedmiot swych nikczemnych kombinacji dyplomatycznych, a skończając swą karierę polityczną — zdradzieckim paktem z Hitlerem i wydaniem bezbronnej Polski na łup faszystów?

Co za „front narodowy” mogą obecnie stworzyć burżuazje w krajach zmarshallizowanych, oddające swoje kraje do dyspozycji amerykańskich agresorów?

Front narodowy wówczas tylko może służyć interesom narodowym, kiedy kierowniczą jego siłą jest klasa robotnicza, usobienie patriotyzmu, a zarazem czolowa siła wszystkich patriotycznych warstw narodu. Takim był front narodowy, budowany przez Polską Partię Robotniczą w okresie okupacji i takim jest front narodowy, jaki budujemy obecnie.

Istotną różnicą, jaka dzieli obecny front narodowy od frontu narodowego z okresu okupacji, polega na tym, że wówczas budowaliśmy front narodowy narodu niesocjalistycznego, a obecnie budujemy front narodowy narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny.

Front narodowy okresu okupacji skierowany był przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i przeciwko polskiej burżuazji, zwłaszcza wielkiej, która widziała w polskiej klasie robotniczej i w polskim ludzie pracującym swego głównego wroga i była faktycznym współnikiem i sojusznikiem okupanta. Front narodowy, budowany przez klasę robotniczą w oparciu o szerokie masy ludu pracującego, mógł w tych warunkach niektóre warstwy kapitalistów, zwłaszcza wiejskich, pociągając za sobą, a niektóre warstwy burżuazji neutralizować.

Front narodowy stawiał sobie wówczas cel: niepodległość i władzę ludową. Zadań bezpośrednio socjalistycznych nie stawiał sobie, chociaż klasa robotnicza wyraźnie wskazywała, że jej celem i jej misją historyczną jest zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Od tego czasu minęło szereg lat. Naród polski dzięki pomocy Związku Radzieckiego osiągnął zwycięstwo w walce, którą toczył wówczas. Zdobył niepodległość, zbudował władzę ludową, będącą formą dyktatury proletariatu i przystąpił do radykalnej przebudowy swej struktury klasowej, swej ekonomiki i swego układu psychicznego.

Polska była krajem rządzonym przez kapitalistów i obszarników; stała się zaś krajem bez obszarników i bez kapitalistów wielkich i średnich, krajem rządzonym przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele. Polska była krajem, którego wszystkie bogactwa narodowe stanowiły własność egoistycznej i kosmopolitycznej klikki Radziwiłłów, Potockich, Scheiblerów i książąt Donnersmarcków, a stała się krajem, którego wszystkie bogactwa narodowe są niepodzielna własnością narodu polskiego. Polska była krajem, który w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego nie potrafił osiągnąć produkcji stali z r. 1913, a stała się krajem, który w r. 1950 potroił wartość produkcji przemysłowej na głowę ludności w porównaniu z okresem przedwojennym. Polska, nad którą pastwili

się swoi i obcy kapitaliści, była krajem bezrobocia, ucisku narodowego, ciemnoty i analfabetyzmu; stała się zaś krajem wolności i rozkwitu kultury, którego troską, jedną z naczelnych — jest przygotowanie w najkrótszym czasie milionów nowych robotników wykwalifikowanych i setek tysięcy nowych inteligentów dla czekających już i budujących się wciąż nowych narodowych warsztatów twórczej pracy.

Życie pokazało, a któż jest surowszym i bardziej sprawiedliwym sędzią niż praktyka, że wolność i rozkwit go spodarczy i kulturalny niesie narodowi polskiemu jedynie budownictwo socjalistyczne, jedynie socjalizm. Wszystko to, co naród polski stworzył w ciągu ostatnich lat, stworzone zostało w procesie przekształcania się narodu naszego w naród socjalistyczny, t. zn. w naród budujący socjalistyczną ekonomikę i socjalistyczną strukturę społeczną, walczący o zlikwidowanie klas i o swą pełną jedność moralno-polityczną. Polska klasa robotnicza, której misją historyczną jest właśnie zbudowanie socjalizmu w Polsce, stała się wskutek tych przemian kierownikiem życia narodu wego w stopniu znacznie szerszym i głębszym niż dotychczas, stała się nie tylko przodującą i czolową siłą narodu, ale i „nazwaną przez olbrzymią większość narodu i decydującą o losach narodu, odpowiedzialną za losy narodu, kierującą siłą”. (Bierut).

Wszystkie te fakty określiły charakter hasła frontu narodowego.

Wysuniętego przez VI Plenum KC PZPR. Imperializm amerykański mobilizuje wszystkie swoje siły do nowej agresji, spisek amerykańsko-hitlerowski zagraża wszystkim zdobyczom narodu polskiego i godzi w nasz byt i w niepodległość. Przekształcając się w naród socjalistyczny naród polski odpowiada na to wzmożeniem walki z imperialistycznymi organizatorami wojny, spotęgowaniem wrażeń robotników, chłopów pracujących, inteligencji i drobnomieszczaństwa miejskiego i zastrzeżeniem walki klasowej z kulakami — wrogami naszego budownictwa socjalistycznego, a przez to samo — wrogami naszego narodu.

Front narodowy narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, nie obejmuje już i nie może obejmować żadnych elementów kapitalistycznych, nie wchodzi z nimi w żadne układy. Naród stanowią bowiem robotnicy, chłopci pracujący, inteligencja i drobnomieszczaństwo miejskie, a nie „garka opierających się przemianom społecznym kulaków, spekulatorów i różnych rozbitek burżuazyjnych, których dalszy rozwój naszego życia społecznego i nasza dalsza walka polityczna usuwać będzie coraz bardziej na boczne tory półki, póki nie staną się tylko wspomnieniem historycznym”. (Bierut).

Nasz obecny front narodowy przed frontem narodu, dla którego socjalizm, pokój i utrwalenie niepodległości znaczą jedno i to samo.

J. KOWALEWSKI

Kobiety niemieckie walczą o pokój. Idziemy Waszymi śladami

Po zakończeniu obrad I Ogólnopolskiego Kongresu LK w Warszawie delegatki niemieckie odwiedziły szereg miast polskich m. in. Lublin i Wrocław, a wczoraj przybyły do Łodzi. Delegatką z NRD jest tow. Elisabeth Wetzel — brakarka z fabryki dywanów, przewodnicząca okręgowego zarządu Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich w Chemnitz.

Tow. Wetzel napisała dla „Głosu Robotniczego”, artykuł, który poniżej drukujemy.

Piękna i wspaniała jest wasza ojczyzna. Kobiety polskie mogą być szczęśliwe i wychowywać dzieci, korzystając ze wszelkiej opieki i pomocy waszego państwa. Zwiedziłyśmy wasze miasta — wszędzie dostrzegamy się, godnie podziwu osiągnięcia, jakie macie w ogromnym dziele budowy nowej, socjalistycznej Polski.

Osiągnięcia wasze, cieszą nas, kobiety niemieckie. Jesteśmy połączeni wspólną, nierozdzielalną i wieczystą granicą pokoju na Odrze i Nysie. Cieszy nas pomyślność i szczęśliwy rozwój kraju naszych najbliższych sąsiadów. Cieszy nas to, gdyż my idziemy waszymi śladami, wspólnie walczyliśmy o pokój i każdy sukces wasz, czy nasz utrwał pokój.

Podobnie, jak kobiety polskie, dokaładają wszelkich starań i wysiłków, aby jak najlepiej i najszybciej wykonać zadania Planu 5-letniego, tak i my, Niemki w NRD, zdrowane we wszystkich prawach z mężczyznami, otoczone troskliwą opieką państwa — walczyliśmy o wykonanie naszego Planu 5-letniego. Kobiety niemieckie w NRD biorą pełny udział w odbudowie swego kraju, pracując na wszyst-

kich odcinkach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

W pracy tej mamy już poważne osiągnięcia. Podstawą naszych osiągnięć jest to, że naszym krajem rządzi dziś nie junkrowie i fa brykanci, którzy przygotowywali niestannie wojny zaborcze, ale robotnicy w sojuszu z chłopami. Idziemy drogą, zmierzającą do socjalizmu i pokoju, czerpiąc z bogactw doświadczeń kraju Rad.

Nastąpiła ogromna poprawa warunków bytu klasy robotniczej. Ceny towarów pierwszej potrzeby są u nas stałe obniżane. Buduje się nowe domy dla robotników, szkoły, przedszkola i żłobki dla dzieci.

Nie wątpimy, że biorąc przykład z waszego narodu, który pod przewodnictwem PZPR z towarzyszem Bierutem na czele kroczy drogą nieustannych zwycięstw i wkładając w wykonanie naszego Planu 5-letniego, tak wiele zapała i ofiarności, jak wy, w wykonanie Planu 6-letniego — będzie my mogli poszczycić się tak pięknymi osiągnięciami, jak Polki.

Ja, robotnica z zakładów włókienniczych, z okazji pobytu w waszym mieście, w tak radosnym dla nas Miesiącu Przyjaźni Polsko-Niemieckiej, pragnę na łamach „Głosu Robotniczego” serdecznie pozdrowić liczne rzesze włókienniczyńskie, walczących bohaterów w naszym frontie narodowym o pokój i Plan 6-letni. Z całego serca życzę wam w tej walce jak największych osiągnięć, bo wasze zwycięstwa, są zwycięstwami naszymi i kobiet całego świata, które zjednoczone są we wspólnej walce o pokój.

ELISABETH WETZEL

Chemnitz — NRD

W 10 rocznicę męczeńskiej śmierci tow. KAROLA WÓJCIKA

Dziesięć lat temu, 10 marca 1941 r., w okresie okupacji hitlerowskiej zginął w kaźni oświęcimskiej wraz z innymi towarzyszami z „Drucianki” popularny w Warszawie, niezmordowany, rewolucyjny działacz robotniczy, bojownik o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski — tow. Karol Wójcik.

Kim był tow. Karol Wójcik? Dlaczego czymy jego pamięć? Dane biograficzne z jego życia, odpowiedzą nam na to pytanie.

Tow. Karol Wójcik urodził się w październiku 1883 r. w Warszawie, w rodzinie rzemieślniczej. Od najmłodszych lat brał on żywy udział w rewolucyjnej walce z caratem. W 1903 roku tow. Wójcik wstąpił do SDKPiL, a w 1907 r. został aresztowany i zesłany w głąb carskiej Rosji. Takim był pierwszy chrzest bojowy tow. Wój-

ciaka. I oddał całe jego życie, aż do dnia męczeńskiej śmierci w Oświęcimiu, jako nieprzerwanym pasmem walki z wszystkim kapitalistycznym, z terrorem sanacji, ze zdradą prawicowych ugodowców z PPS, z niewolą i uciskiem narodem polskiego ludu pracującego.

Rok 1909. Po dwóch latach pobytu na zesłaniu tow. Wójcik powraca do kraju i dostaje pracę w fabryce drutu i gwoździ, znanej w Warszawie pod nazwą „Drucianka” i należącej do zagranicznej spółki belgijskich kapitalistów. Pierwszą pracą tow. Wójcika po powrocie było zorganizowanie związku metalowców.

Rok 1913. Tow. Wójcik stoi na czele strajku robotników „Drucianki”. Strajk trwa przeszło 2 tygodnie.

Rok 1914—1915. Wraz z innymi towarzyszami prowadzi tow. Wójcik

aktywną propagandę antywojenną wśród robotników „Drucianki”. Organizuje wiec antywojenny, wydaje odezwę, nawołuje szerokie masy ludu pracującego do protestu przeciwko wojnie imperialistycznej. Za tę propagandę okupanci niemieccy wsadzili go do więzienia mokotowskiego w Warszawie.

Rok 1917. Rewolucja w Rosji. Tow. Wójcik, gorący jej zwolennik, wyjeżdża robotnikiem „Drucianki” znaczenie rewolucji rosyjskiej dla klasy robotniczej i wyzwolenia Polski.

Rok 1918. Po połączeniu się SDKPiL z PPS-lewicą i utworzeniu Komunistycznej Partii Polskiej, tow. Wójcik zostaje wybrany do Komitetu Warszawskiego KPP i rozwija szeroki działalność polityczną. Tow. Wójcik organizuje listy komunistyczne przy wyborach do sejmu, do Kasy Chorych. Z listy lewicy robotniczej tow. Wójcik został wybrany do zarządu Kasy Chorych, gdzie rozwijał działalność w obronie leźnicztwa robotniczego.

Rok 1919. Fala rewolucyjna w kraju wzrasta. Tow. Wójcik wydaje swoim współtowarzyszom polecenie gromadzenia broni i mobilizuje masy do oczekujących ich walk.

Rok 1921. Strajk metalowców. Tow. Wójcik zostaje aresztowany. Hertz defensywny, Pogorzelski, usiłując przekupić tow. Wójcika, obiecując mu wolność i czyniąc inne „kuszaczki” propozycje. Tow. Wójcik z obrzydzeniem odrzuca je i zostaje uwięziony. Po wyjściu z więzienia wraca znowu do pracy w „Druciance” i kontynuuje swą walkę.

Rok 1926. Pierwszy maj na Placu Teatralnym w Warszawie. Wychowanek przez tow. Wójcika „Drucianka” jest wierna rewolucyjnej tradycji majowej. Robotnicy „Drucianki”, wraz z żonami i dziećmi przedzierają się grupami, wbrew terrorowi policjajemu, na Plac Teatralny.

Po faszystowskim przewrocie Piłsudskiego tow. Wójcik prowadzi zdecydowaną walkę przeciw krwawemu reżimowi sanacyjnemu, organizując strajki i demonstracje przeciwko niemu.

Rok 1933—34. Pracując w „Druciance” tow. Wójcik był jednocześnie przewodniczącym Klasowego Związku Metalowców, oddziału na Pradze. Dzięki pracy i autorytetowi tow. Wójcika praski oddział metalowców zyskał sobie zaufanie wśród robotników. W wielu fabrykach, dzięki polityczno-wychowawczej pracy związku i osobistej tow. Wójcika, robotnicy wybierali delegatów-lewicowców.

W latach 1935—36 w kilku większych zakładach pracy, głównie w fabryce Avia i w Państwowych Zakładach Inżynierskich został rozbita sanacyjna ZZZ i ponad 1000 robotników przystąpiło do Klasowego Związku Metalowców.

Wrzesień 1938. Hitler uderzył na Czechosłowację i zagarnął Sudety. Dyrekcja Państwowych Zakładów Lotniczych zwróciła się do delegacji fabrycznej, aby robotnicy zamienili swę uznanie dla zagranicznej polityki sanacji, która, popierając Hitlera, zajęła Zaolzie. Dyrekcja zaproponowała, by robotnicy dobrowolnie opodatkowali się na tzw. „Fundusz Obrony Narodowej”. Tow. Wójcik wespół z grupą innych aktywistów, m. in. z tow. Dworakowskim, obecnie kierownikiem wdziału orzą-

nicacyjnego KC, rozwinieli przed zebraniem szeroką działalność uświadamiającą wśród robotników. Wyjaśniali oni, że sanacyjni „Funduszi” nie ma nic wspólnego z interesami Polski, ani z obroną narodu. Szermując obłudnie frazesem narodowym, sanacja broni wąsko-klasowych, egoistycznych interesów własnej imperialistycznej burżuazji i idzie ręką w rękę z najniebezpieczniejszym wrogiem narodu polskiego — Hitlerem. I oto, kiedy sprawa składki stanęła na zebraniu załogi, na 3 tys. obecnych na zebraniu robotników, zaledwie 18 głosowało w wnioskiem dyrekcji.

Rok 1939. Wrzesień. Po napadzie Niemiec hitlerowskich na Polskę tow. Wójcik skupił wokół siebie aktyw byłych KPP-owców, robotników metalowych, tramwajarzy, szwedów, piekarzy i in. Tow. Wójcik wskazywał na konieczność walki z okupantem i polską reakcją o społeczną i narodową wolność Polski. Przy współdziałaniu tow. Wójcika powstaje wówczas nielegalna, antyhitlerowska organizacja patriotyczna pod nazwą „Sierp i Młot”. Robotnicy podejmują czynną walkę z okupantem.

I wrzesień następuje tragiczny dzień 14 października 1940 r. W „Druciance” normalny dzień pracy. Nagle podjechało pod bramę fabryczną 8 sanochodów niemieckich. Gestapowcy wtargnęli do hal fabrycznych. Robotnicy nie zdążyli już uciec. 30 robotników z tow. Wójkiem na czele zostało aresztowanych i odwiezionych do więzienia na Pawiak. Z Pawiaka tow. Wójcik już więcej nie wrócił. Po trzech miesiącach pobytu w więzieniu gestapowcy przesyłali go do Oświęcimia, a tam—10 marca 1941 r. zginał śmiercią męczeńską.

Doświadczenia radzieckie przyspieszają rozbudowę Czechosłowacji

Kiedy w roku 1945 unarodowiony został w Czechosłowacji przemysł kluczowy, nie został jeszcze tym samym w zupełności zlikwidowany żywioł kapitalistyczny. Najpierw ostrożnie, a później coraz śmiało różni właściciele mniejszych prywatnych fabryk oraz wielcy obszarnicy poczęli wysuwać swe macki i często nawet aktami sabotażu usiłowali hamować życie kraju, odbudowującego się po zniszczeniu, jakie w Czechosłowacji pozostawiła nazistowska okupacja i wojna.

Dlatego w pierwszych latach po wyzwoleniu klasa robotnicza Czechosłowacji musiała poświęcić znaczną część swych sił walce przeciwko reakcji i przeciwej jej atakom na zdobyte mas pracujących.

Dopiero po pamiętnych wydarzeniach lutowych roku 1948, po nieudanym ataku reakcji i po jej ostatecznej klęsce, staje przed ludem czechosłowackim wielkie zadanie — rozpocząć budowę zrebów socjalizmu, przystąpić do realizacji pierwszego pięcioletniego planu gospodarczego. W Czechosłowacji potęguje się jednocześnie uświadomienie pracowników zakładów przemysłowych, którzy zdają sobie sprawę z tego, że celem osiągnięcia wzrostu produkcji, robotnicy muszą podnieść wydajność pracy, że to jest jedyna droga do zwycięstwa nad systemem kapitalistycznym. Dlatego z niesłabnącą uwagą obserwowali osiągnięcia i doświadczenia pierwszego państwa socjalistycznego na świecie — Związku Radzieckiego — i poczęli stosować w swych zakładach pracy metody radzieckich przodowników. Doświadczenia radzieckich stachanowców i bohaterów pracy stosowane są szeroko w czechosłowackich fabrykach.

Dzieje się to przede wszystkim za pośrednictwem czeskich przekładających broszurki, udostępnionych dla wszystkich pracowników przemysłowych. Robotnicy czechosłowaccy przyswajają sobie doświadczenia radzieckie uczestnicząc w licznych wyjeżdżając do ZSRR, zwiedzając radzieckie przedsiębiorstwa przemysłowe, nawiązując kontakty z czolowymi przodownikami radzieckimi. Cze-

szości kopalni czechosłowackich podniesienie wydajności pracy, a tym samym i zarobków.

Metoda radzieckiego inżyniera Kowalowa z myśliwskiej fabryki sukien, szybkim tempem rozrasta się w czechosłowackim przemyśle włókienniczym.

Niesposób wyczerzyć tu wszystkich doświadczeń radzieckich, w których z powodzeniem stosowane są radzieckie metody pracy. Czechosłowaccy robotnicy z dumą przyznają się do tego, że w wielu dziedzinach podstawia ich nowych metod pracy i projektów ulepszących są doświadczenia radzieckich stachanowców, bohaterów pracy i najlepszych pracowników pierwszego państwa socjalistycznego na świecie.

Doświadczenia radzieckie, przenoszone do fabryk czechosłowackich stanowią gwarancję wykonania i przekroczenia zadań planu pięcioletniego.

Włodzimierz Kalina



Ochotnicze brygady złożone z mieszkańców Pragi budują nowy plac, Letenskie Namesti, na którym stanie pomnik Józefa Stalina.

stosowane są szeroko w czechosłowackich fabrykach. Dzięki temu, że w Czechosłowacji, w której zapoznania robotników ze swoją metodą pracy. W ten sposób zapoczątkowała w Czechosłowacji ruch korabielników, ustalając system oszczędności kompleksowych w różnych fabrykach. Również metody spawania inż. Michajłowa i inż. Wołodiny zapuściły w Czechosłowacji głębokie korzenie. Przodownik pracy, Karol Doutnecz, z praskich zakładów CKD — Sokolow, stosując metody tych radzieckich specjalistów, wykonuje normę w 500 procentach. Karol Doutnecz stał się pierwszym propagatorem nowej metody pracy w tej dziedzinie, a na jego wezwanie metoda ta zastosowana została już przez setki spawalników w różnych zakładach przemysłowych Czechosłowacji.

Również nowe metody pracy w górnictwie mają swoje źródło w doświadczeniach radzieckich górników i inżynierów. Metoda cyklicznego rąbania, jaką stosuje ostrawski przodownik Miska, spowodowała w wick

Poeta wolności i demokracji Aleksander Niesmiejanow

Przed 90 laty zmarł jeden z największych poetów Ukrainy — Taras Szewczenko. Był on tym spośród twórców, którego wielkość ucieleśniała całe duchowe bogactwo narodu ukraińskiego.

Zycie jego było tak niezwykle i tak pełne walki i trudu, że warto je poznać dokładnie.

Taras Szewczenko urodził się 9 marca 1814 roku w wsi Moryncze, guberni kijowskiej, jako syn pańszczyźnianego chłopca. Rodzice jego pracowali dzień i noc dla właściciela — bogacza Engelhardta. Mieszkał w starej szopie pod przeświecającymi dziurami słomianym dachem. Tutaj przeszło bezradne dzieciństwo Tarasa. W dziewiątym roku życia utracił matkę i ojca.

Już we wczesnym dzieciństwie pojawiła się u niego niezwykła namiętność do rysowania. Szewczenko nie był jednak wolny — pracował najpierw jako kucharz, później jako chłopiec na posyłki. Do obowiązków jego należało: siedzieć w przedpokoju i czekać, aż pan czegoś nie zażąda — fajki z tytoniem lub wody do picia.

Podczas nieobecności Engelhardta Taras chętnie oddawał się swej namiętności — rysowaniu obrazów. Gdy raz wrócił Engelhardt pojechał na bal, młody Taras zapalił świecę i narysował, według drzeworytu, wizerunek atamana kozackiego Platowa.

W roku 1831 pojechał Szewczenko do Petersburga, jako... tragarz kufrow. W stolicy Rosji strzeliła jego panu do głowy myśl, by z Tarasa zrobić pokojowego malarza, który by potrafił ozdobić pańskie pokoje i wykonać portret ukochanej małżonki. Oddał więc Szewczenko kę do dekoratora na naukę, który kazał mu zamieszkać wraz z innymi uczniami na strychu.

2 kwietnia 1838 roku, po uzyskaniu wolności, (wykupiony został przez malarza Briulowa za cenę 2500 rubli...), wstępuje Szewczenko do Akademii Sztuk. Studiuje tam historię, fizjologię, zoologię i fizykę, uczy się języka francuskiego i czyta wielkich poetów. W czasie studiów okazuje się, że Szewczenko to nie tylko utalentowany malarz, ale również poeta.

W swoich utworach, pełnych poetyckiej prostoty, kontynuował Szewczenko tradycję kobziarzy, którzy opiewali Ukrainę walcząca z najazdem tatarskim i polską szlachą. Już w pierwszych utworach osiąga poeta ludowy ton liryczny. W roku 1840 ukazuje się pierwszy tomik jego wierszy „Kobziarz”. Było to wielkie wydarzenie w literaturze ukraińskiej.

Poeta poświęcił swą twórczość biedocie, z którą łączyła go ścisła, nierozrwalna więź. Wiedział, że uginający się w jarzynie niewolny lud zrozumie i cenić będzie jego wiersze, tęchące miłością do skrzywdzonego.

Taras Szewczenko

Myśli moje, myśli moje,
Ukochane dzieci!
Życie dałem wam, a nie wiem,
Gdzie was podziąć w świecie.
W dal drogami, jak sieroty
W naszą Ukrainę
Podążajcie. A ja tutaj
Na obczyźnie zgine.
Tam znajdziecie, moje dzieci,
Przyjęcie łaskawe.
Tam znajdziecie rychło prawdę,
A może i sławę.
Powitaj - że, dobra matko,
Moja Ukraino,
Moje dzieci nierozumne
Jak własnego syna.

TESTAMENT

Mnie, gdy umrę — pochowajcie
W Ukrainie miłej,
Pośród stepu szerokiego
Wykopcie mogiłę.
Żebym leżąc na kurhanie
Nad urwistym brzegiem
Słyszał kołobzie, jak Dniepr stary
Falami kołobzie.
I gdy z ziemi Ukrainy
Krew wrogów-tyranów
Poniesie on — i ja wtedy
Z mogiły powstanę.
Podniosę się i dosięgnę
Niebieskiego proga.
Rzeknę słowo. A tymczasem —
Nie znam wcale Boga.
Pochowajcie i wstawajcie,
Rozszarpacie łańcuchy
I swobodę skropcie strugą
Wartkiej wrażeń juchy.
I w rodzinie jednej, wielkiej,
Wolnej już i nowej
I mnie nieraz przypomnijcie
Dobrym, cichym słowem.
1845.

Przełożył z ukraińskiego

dzonych i poniżonych, przepojone nienawiścią do ciemności. Ze szczególną serdecznością, w pełnym smutku i współczucia lirycznych opiewa poeta ciężki los kobiety wiejskiej. („Opetana”, „Katarzyna”, „Topola”, „Slepa”).

W wierszach Szewczenki po raz pierwszy zadźwięczało całe piękno ukraińskiego języka. Szewczenko kochał język ludowy, wprowadzając go do poezji, odsłonił jego niewyczerpane bogactwa. Szewczenko jest twórcą ukraińskiego języka literackiego. Współczesna poezja krytyka szlachecka pogardliwie nazwała go „chłopskim poetą”. Szewczenko szczylił się tym przewiśkiem. Twórczość jego znalazła wysoką ocenę w oczach współczesnych rewolucyjnych demokratów. Dobrołubow pisał o Szewczenko: „Jest on poetą całkowicie ludowym. Cały krąg jego myśli i sympatii odpowiada dokładnie nie sensowi i układowi życia ludu”.

W latach szalejącej reakcji carskiej, gdy — według słów samego poety — „zakneblowani w niewoli i łańcuchach” żyli dźwięczali jak zwiastuny burzy przekleństwa Szewczenki i nawoływania do obalenia z bronią w ręku wrażeń przemocy. Przemoc ukraińskiej szlachty i wielkich posiadaczy była dlań niemielszym złem, niż przemoc rosyjskiego samoderżawia. Wiedział, że wolność tylko wówczas zatriumfuje, gdy na ród uwalni się od wyzysku.

W roku 1844 pisze Szewczenko swój słynny utwór „Sowa”, w którym ukazuje cierpienia ludu, spowodowane nieludzką służbą wojskową pod rządami cara Mikołaja I. W tym samym mniej więcej czasie powstają dalsze utwory jak „Sen”, „Ojezulek car” i inne, będące ostrą satyrą na cara.

W początkach roku 1845 pojechał Szewczenko na Ukrainę i pozostawał tam do roku 1847. Pisze wtedy swoje najlepsze utwory: „Heretyk”, „Kaukaz”, „Do umarłych i żywych” i „Testament”. Niektóre z tych utworów, mogły być rozpowszechniane jedynie w odpiśkach.

Szewczenko nosi się z zamiarem wyjechania do Włoch. Lecz nagle któregoś dnia zostaje on zaarrestowany. Zandarmi znajdują przy nim wiersze — „dowody winy”.

W maju 1847 roku wystawiono go do Orenburga, stamtąd

zaś musiał Szewczenko przejść piechotą blisko 300 km, aż do twierdzy Orsk — miejsca swego zesłania. W Orsku zrobiono z niego zwykłego żołnierza, ogolono głowę niczym skazańcowi.

Pusty, bezbrzeżny step, który otaczał ze wszech stron twierdzę, wydał się poecie „otwartym grobem”. A jednak i w tej pustyni, daleko od bliskich, szukanowany i poniżany, pisał potajemnie w ukryciu swoje wspaniałe, owiane rewolucyjną treścią, wiersze.

18 lutego 1855 roku zmarł Mikołaj I, na tron wstąpił Aleksander II. Liberalowie oczekiwali reform społecznych. Także w Szwecji zrodziła się nadzieja na uwolnienie. Przyjaciele jego szukali dlań pomocy w Petersburgu. Ale dopiero w dwa lata później



mogli mu donieść, że uzyskał amnestię. Tymczasem oficjalne rozporządzenie nie nadchodziło. Zrozpaczony Szewczenko, wyczekujący dnia swobody, rozpoczęła pisanie „Dziennika” — niezwykle wartościowego dokumentu, tu prześladowań, przeżyć, snów, na dzień i opinii o wielkich poetach.

Wreszcie latem 1857 roku może opuścić miejsce zesłania. W Petersburgu poznał Szewczenko wybitnych rewolucjonistów rosyjskich Dobrołubowa i Czernyszewskiego — najwybitniejszych przedstawicieli postępowej demokracji rosyjskiej. I Dobrołubow i Czernyszewski przyjęli go z radością do swego grona, pomni słów, które o nim wypowiedział Aleksander Hercen: „Wielkość Szewczenki polega na tym, że jest on całkowicie poetą ludu, a prócz tego także politykiem i zahartowanym bojownikiem wolności”.

W dwa lata później, w 1859 roku, otrzymuje Szewczenko zezwolenie wyjazdu na Ukrainę. Była to jego ostatnia podróże. Zaraz po opuszczeniu Petersburga wysłano za nim żandarmów, aby strzegła każdego jego kroku.

Szewczenko odwiedził braci swoich i siostry i z rozpaczą myślał o tym, że ciągle jeszcze są oni pańszczyźnianymi sługami. Próbował uzyskać dla nich uwolnienie. Niestety nie udało mu się tego dokonać. Zmarł 10 marca 1861 roku, mając zaledwie lat 47.

Rewolucyjny demokrat, gorący patriota ukraiński, Szewczenko, żył bratnie uczucia do narodu rosyjskiego i innych walczących o wolność narodów. Poezje przyswieca szczytna idea braterstwa wolnych i równouprawnionych narodów. W poemacie „Heretyk” opiewa Szewczenko bohaterstwo narodu czeskiego, walczącego w XV stuleciu przeciw niemieckim zabiorcom i przeciw Watykanowi.

W wierszu „Kiedy byliśmy Kozakami”, poświęconym polskiemu rewolucjonistom, Szewczenko wspomina z radością czasy, kiedy Ukraińcy „bratali się z wolnymi Lachami”. Poeta przeklina księży i magnatów, którzy siali nienawiść między ludem Polski i Ukrainy. Wiersz kończy się wezwaniem do jedności i przyjaźni mas ludowych.

Szewczenkę łączyła gorąca przyjaźń z wybitnym rewolucjonistą polskim, Zygmuntem Sierakowskim oraz poetą polskim, Antonim Sową (Żeligowskim), który wraz z Szewczenką przebywał na zesłaniu.

„Do końca życia — pisze A. Wołozin — zachował Szewczenko wierność swym przekonaniom. Walczył do ostatniego tchnienia o unicestwienie niewoli duchowej i fizycznej. Był on poetą — trybunem, był żywą duszą i żywym słowem narodu. W kazamatach więziennych, w koszarach, na zesłaniu pisał wiersze pełne wspaniałej pasji, nienawiści i pogardy do despotyzmu. Uważał, że lud wystawi mu najlepszy pomnik, jeśli wystąpi zbrojnie przeciwko swym katom.”

Nieprędko ziszczy się marzenia poety... Nieprędko zdołał naród skruszyć swe okowy. Dopiero w kraju zwycięskiego socjalizmu wcielony został w życie testament ideowy Szewczenki.

Dziś, narody kraju radzieckiego czczą pamięć Tarasa Szewczenki, poety - rewolucjonisty, który życie całe poświęcił walce o szczęście, o radość, o wolność umęczonego, a tak gorąco ukochanego przezeń narodu.”

JAN KOPROWSKI

16 lutego br. odbyło się w Moskwie walne zebranie członków Akademii Nauk ZSRR, na którym najwybitniejsi działacze nauki wybrali Aleksandra Niesmiejanowa prezydentem Akademii Nauk.



Charakteryzując A. Niesmiejanowa, wielkiego uczzonego radzieckiego, wybitnego działacza społecznego i pedagoga, wiceprezydent Akademii, I. Bardin, powiedział:

„Myślę, że akademik A. Niesmiejanow będzie godnym prezydentem Akademii Nauk ZSRR i potwierdzi wielkie zaufanie, którym partia, rząd i oświadczenie towarzysza Stalin, darzą naszą Akademię”.

Kandydaturę A. Niesmiejanowa wysunęły wszystkie oddziały Akademii.

A. Niesmiejanow urodził się w Moskwie w 1899 r. Wyższe studia ukończył na Uniwersytecie Moskiewskim, na którym prowadził potem katedrę chemii organicznej. W 1934 roku A. Niesmiejanow otrzymał stopień doktora chemii, a w 1939 r. został członkiem-korespondentem Akademii i objął stanowisko dyrektora Instytutu Chemii Organicznej przy Akademii Nauk ZSRR.

W 1943 r. A. Niesmiejanow mia-

nowany został akademikem i za pracę naukową z dziedziny związków metalo-organicznych otrzymał Nagrodę Stalinowską I stopnia.

Na podstawie prac teoretycznych Niesmiejanowa i jego uczniów zrealizowano wiele prac praktycznych, posiadających ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej. W 1944 r. A. Niesmiejanow przyjęty został do partii.

Aleksander Niesmiejanow łączy swą pracę naukową z działalnością społeczną. Jest wiceprzewodniczącym Rady Najwyższej RFSRR, delegatem do Rady Najwyższej ZSRR, delegatem Moskiewskiej Rady Ludu Pracującego, bierze aktywny udział w walce o pokój, jest członkiem Światowej Rady Pokoju. Kandydatą re Niesmiejanowa na prezidenta Akademii Nauk poparli tacy wybitni uczeni jak: N. Zieliński, T. Lysenko, B. Grekow, E. Tarle i inni.

Wybór A. Niesmiejanowa jest wydarzeniem ważnym nie tylko dla Akademii, lecz także dla całego państwa radzieckiego. Prezydent Akademii Nauk ZSRR winien być nie tylko wybitnym uczonym, lecz także doskonałym organizatorem, działaczem społecznym i politycznym, czło-wiekiem, który uosabiały wielkość Akademii Nauk ZSRR.

Walne zebranie Akademii Nauk zatwierdziło kandydaturę A. Niesmiejanowa na stanowisko jej prezydenta.

„Towarzysze — zwrócił się nowy prezydent do członków Akademii — dziękuję wam za ogromne zaufanie, którym mnie obdarzyliście. Pozwólcie mi liczyć na waszą pomoc, na wzmożenie kolektywnej działalności Prezydium i całej Akademii Nauk. Trzeba, aby nasza nauka i jej sztab — Akademia — wykonywała polecenia naszego wodza i nauczyciela — towarzysza Stalina: dogonić i prześcignąć naukę państw kapitalistycznych. Nasza wielka partia i rząd radziecki dają nam wszystkie możliwości dla osiągnięcia tego celu. Pewny jestem — powiedział w swym przemówieniu tow. Niesmiejanow — że Akademia Nauk ZSRR okaże się godną stojących przed nią zadań, godną wielkiej epoki stalinowskiej.”

PRZYJAŹŃ UKRAINY I POLSKI

Przyjaźń łącząca narody polski i ukraiński tkwi swymi korzeniami w odległej przeszłości. Już w latach 1648—1654, w okresie, gdy naród ukraiński z Bohdanem Chmielnickim na czele wystąpił przeciwko swoim ciemiężcom — szlachcie polskiej, masy ludowe Polski, niemiennie do narodu ukraińskiego nienawidzące panów, również powstały przeciw swym ciemiężczyłom, walcząc wraz z ukraińskimi braćmi o swe wyzwolenie społeczne.

Razem z Bohdanem Chmielnickim działał np. Kostka Napierski, przywódca powstania chłopów polskich na Podhalu. Niemalże polskiej biedoty chłopackiej znajdowało się w szeregach hajdamaków — biedoty ukraińskiej, prowadzącej nieustającą walkę z uciskiem. W okresie, gdy naród polski, gnębiony był przez reżim carski, najlepsi synowie narodów rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego i polskiego — demokraci i rewolucjonści — umieli pomagać sobie nawzajem, znajdowali zawsze wspólny język w walce z reakcją, w walce o wyzwalenie narodowe.

Mimo tych wyraźnych dowodów przyjaźni stosunki między Polską i jej wscho-dnimi sąsiadami w ciągu ostatnich pięciu wieków niejednokrotnie przepelnione były nienawiścią i wzajemną wrogością. Często dochodziło nawet do jawnych, zbrojnych konfliktów. Winę za to ponoszą klasy rządzące, które przez całe wieki szczyły na siebie narody, starały się rozniecać wśród nich niechęć i wzajemną wrogość.

Wielki poeta ukraiński, Taras Szewczenko, przyjaciel narodu polskiego, tak pisał w jednym ze swych wierszy:
I tak, Polaku, przyjacielu bracie,
nas rozłączyli i rozwidli nas,
księga niezyci i magnaci.
Ale my teraz pójdziem was,
Podaj znow rękę kozakowi
I serce czyste oddaj mu!

Inny poeta ukraiński, Iwan Franko, będący zarazem pisarzem i uczonym, pisał o stosunkach między Polakami i Ukraińcami:

I zamiast waśni i niezgody
już nie na krwi i nie na złości,
powstanie siła wspólnych celów,
braterstwa, przyjaźni, miłości.

Nowy etap w stosunkach między bratnimi narodami, polskim i ukraińskim, za początkowało wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną i ustanowienie w Polsce ustroju demokracji ludowej. Ten nowy etap wzajemnych stosunków wyraża się układem o przyjaźni i pomocy, który podpisał między Polską i Związkiem Radzieckim 21 kwietnia 1945 roku.

Przyjaźń Polski i Ukrainy wzmocnił także fakt uregulowania sprawy polskich granic wschodnich. Dzięki poparciu ZSRR wrócono Polsce jej ziemie zachodnie i wybrzeże morskie. Polska stała się państwem przemysłowym i morskim. Z drugiej zaś strony równie spr-

wiedliwie ustalono granicę między Polską i Związkiem Radzieckim.

Wieloma konkretnymi faktami przejawia się teraz przyjaźń obydwu narodów. Muzea ukraińskie przesyłały Polsce najdłuższe w ich posiadaniu eksponaty kultury polskiej: obrazy, książki i inne drogie dla Polaków pamiątki. W latach 1949—50 Ukrainę zwiedziło wiele delegacji chłopów polskich, którzy przyjechali tam, aby zapoznać się z metodami gospodarki socjalistycznej. Kolchoźnicy ukraińscy mówili swym polskim przyjaciołom o wszystkim — szczerze i otwarcie, jak sąsiad opowiada sąsiadowi, brat — bratu, przyjaciel — przyjacielowi. Ludzie Ukrainy radzieckiej interesują się bowiem szczerze sprawami narodu polskiego.

„Podczas naszej wycieczki po Ukrainie okazywano nam wiele serdeczności i przyjaźni” — opowiadali potem polscy chłopcy. „Z serdecznością i przyjaźnią spotykaliśmy się na każdym kroku ze strony ministrów i pracowników KC Komunistycznej Partii Ukrainy, ze strony koleżanek i przyjaciół napotkanych ludzi. Ludzie Ukrainy nie żalowali ani czasu ani wysiłku, aby nam pomóc w poznaniu wszystkiego, co mogło okazać się nam potrzebne”.

Z kolei w ub. r. delegacja kolchoźników ukraińskich zwiedziła Polskę, witana serdecznie i przyjaźnie. Wzajemne od-wiedziny odegrały ogromną rolę w umocnieniu przyjaźni między obydwoma narodami. Człowiek stachanowcy radzieckiej, pisarze i specjaliści z różnych gałęzi nauki i techniki, aktorzy teatralni Ukrainy podczas swego pobytu w Polsce dzielili się z polskimi robotnikami swą wiedzą i doświadczeniami. Społeczeństwo ukraińskie przejawia żywe zainteresowanie polską literaturą, nauką i sztuką, nie interesuje się kulturalnym i gospodarczym rozwojem Polski.

Ukraińskie Towarzystwo Przyjaźni z Zagranicą utrzymuje stały kontakt z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Między obu krajami istnieje stała wymiana gazet, czasopism i książek.

W Kijowie i w wielu innych miastach Ukrainy urządzone są corocznie koncerty muzyki polskiej, na których dziesiątki tysięcy ludzi zapoznają się z nieśmiertelnymi dziełami Chopina, Moniuszki i innych polskich kompozytorów. Radio ukraińskie bardzo często nadaje polskie pieśni i polską muzykę ludową. W 1949 roku na Ukrainie gościli Stanisław Szpilowski i Grażyna Bacwiczówna, którzy podczas swego pobytu w Polsce dzielili się z polskimi robotnikami swą wiedzą i doświadczeniami. Społeczeństwo ukraińskie przejawia żywe zainteresowanie polską literaturą, nauką i sztuką, nie interesuje się kulturalnym i gospodarczym rozwojem Polski.

Ukraińskie Towarzystwo Przyjaźni z Zagranicą utrzymuje stały kontakt z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Między obu krajami istnieje stała wymiana gazet, czasopism i książek.

Wieloma konkretnymi faktami przejawia się teraz przyjaźń obydwu narodów. Muzea ukraińskie przesyłały Polsce najdłuższe w ich posiadaniu eksponaty kultury polskiej: obrazy, książki i inne drogie dla Polaków pamiątki.

W latach 1949—50 Ukrainę zwiedziło wiele delegacji chłopów polskich, którzy przyjechali tam, aby zapoznać się z metodami gospodarki socjalistycznej. Kolchoźnicy ukraińscy mówili swym polskim przyjaciołom o wszystkim — szczerze i otwarcie, jak sąsiad opowiada sąsiadowi, brat — bratu, przyjaciel — przyjacielowi.



Za przekład „Pana Tadeusza” otrzymał on Nagrodę Stalinowską.
Z niemielszą sympatią odnosi się także społeczeństwo polskie do kultury narodu ukraińskiego. W Polsce wydaje się obecnie książki pisarzy ukraińskich, które cieszą się wielkim powodzeniem (np. W. Niekrasowa „W okopach Stalingradu”). Z wielkim zainteresowaniem

spotkały się również w Polsce sztuki Aleksandra Korniejczuka „Kalinowy gaj” i „Makar Dubrnow”.

W potężnym obozie postępu, pokoju i demokracji, ramie przy ramieniu, pokojowo współistnieją i rozwijają się dwa bratnie narody słowiańskie — polski i ukraiński. Przyjaźni ich przyszłość

ca idea stalinowskiego współzycia narodów, w której realizują się proceza słowa wielkiego wieszczka Ukrainy, że „powstanie siła wspólnych celów, braterstwa, przyjaźni, miłości”.

J. POŁTORACKI
(z pisma „Sławiano”) tłum. H. D.

Maksym Rylski

DWIE SIŁY

Dwie siły są na świecie. Gdy jedno patrzy w przeszłość —
Podporą jej słuźalstwo, a kłamstwo piedestalem —
Przed drugą sady ustają, błękitne niebo weszło
I potok wórczej pracy dni nowe niesie w chwałę.
Pierwsza to śmierć, szlachetna, szalbraterstwo — jej brzeszczotem
Podaj i popyt — krew i łańcuch niewolnika.
Druga: szlachetnych trud, przyjaźni szczerzozłotej
Promienny znicz i blask, co stary mrok przemika.
Tej drugiej myśl ożywcza jak promień uszczrydlony
Nieśmiertelności gwiazdną wykwać każe drogę.
Ta pierwsza mgły rozsuwa, obnaża śmierć w atomie
I zgłiszca niesie miastom i ludziom niesie trwożę.
Ta pierwsza jeszcze wczoraj głol ziemski okrawiała,
Korsarską wojnę niosąc, by prawdą, że wycinała.
Za wolność i za świat powstała druga siła
I daś się w nas rozkrewia i krespnie co godzina.
Więc próżne tu oszczerstwa, nie strasz nas syk węża,
A jeśli chcecie burzy, nad cołem wam zasumi.
Łączą nas myśli wspólne i sztylarz nasz zwyciężę
Gdyż na nim wypisane najwyższe ze słów — k o m u n i z m.

przełożył T. Chrościelewski

Postępowa satyra w walce z wstecznictwem

W drugiej połowie XVIII wieku, w okresie Oświecenia żyła i działała wielu znakomitych patriotów, polityków, pisarzy i publicystów, którzy torują drogę nowym, postępowym na tle tamtych czasów prądom i ideom. Stanowią oni obóz reform i oświecenia w Polsce, występują do walki z siłami reakcji feudalno-szlacheckiej.

Zgubne rządy szlachty rujnowały kraj, wyzyskując nielitościwie chłopstwo i ograniczając siły żywotne mieszczaństwa, które na Zachodzie wchodziło już na widownię historii.

Tymczasem w kraju panowała nie słyszana ciemnota. Nauczanie znajdowało się przeważnie w rękach zacofanego i reakcyjnego kleru. Zwykłość reakcji katolickiej w okresie saskim, w pierwszej połowie osiemnastego wieku, wszechwładza magnaterii, utrzymująca w nieludzkim ucisku chłopów i dławiąca mieszczaństwo, przyniosła ze sobą upadek kulturalny i opóźnienie w rozwoju ekonomiczno-społecznym.

Przeciwko reakcji obraca się obóz oświecenia i reform.

Obóz reform i oświecenia dostrzega przyczyny zła, widzi groźbę całkowitego upadku i niewoli Polski. Re prezentuje więc wówczas uczucia pa tryotyczne, podczas gdy magnateria w swej dążności do utrzymania własnych egoistycznych interesów, stacza się na pozycje zdrady narodowej, z której wyrósł obóz Targowicy.

Począwszy od wystąpienia Stanisława Konarskiego, który w roku 1740 założył pierwszą szkołę świecką, poprzez działalność Komisji Edukacyjnej (Grzegorza Piramowicza Onufrego Konopczyńskiego i innych), a więc od chwili wyzwolenia szkolnictwa spod władzy kościelnej, spod władzy ciemnoty i zacofania, poprzez ożywioną działalność Sejmu Czteroletniego (1788 — 1792 r.) i Konstytucję 3 Maja w r. 1791, która przyniosła umiarkowane wprowadzenie postępowe i potrzebne reformy — to czy się nieustanna walka z siłami reakcji.

Jednym z czołowych przedstawicieli tego wielkiego ruchu postępowego jest Ignacy Krasicki (1735—

1801), największy poeta epoki stanisławowskiej.

Krasicki jest wielkim artystą, służącym narodowi. Środkami jego sztuki podporządkowane są celom wychowawczo-moralnym. Dlatego jest on przede wszystkim wychowawcą, który chłocze ciemnotę i przesady szlacheckie, nieludzki stosunek szlachty do ludu, odsłania obskurantyzm i wsteczność panującej klasy szlacheckiej, piętnuje nieuczciwość i obnaża ujemne strony, cechy i przyzwyczajenia szlachetczyzny.



Spuścizna literacka Krasickiego jest ogromna, bogata i niezmiernie różnolita: artykuły, rozprawy moralne, małe i duże powieści, pierwsza w Polsce encyklopedia powszechna („Zbiór potrzebniejszych wiadomości”), historia poezji powszechnej („O rymotwórstwie i rymotwórcach”), opisy podróży i pisma historyczne, komedie

i bajki, satyry i listy postyckie, drobne wiersze, poematy żartobliwe i poemat bohaterski o wojnie chocimskiej. Ale koroną twórczości Krasickiego są „Satyry” (1799), „Bajki i przypowieści” (1779) i „Bajki nowe” (1802).

Biorąc za hasło powiedzenie „Prawdziwa cnota krytyki się nie boi” Krasicki zjadła i celnie atakuje nieprawdę ustroju szlacheckiego, ośmiesza wsteczność i zabobon. Satyra mówi prawdę, kieruje swoje ostrze przeciw życiu obyczajowemu ówczesnej klasy posiadającej, walczy z przejawami zepsucia, z marnotrawstwem, dewocją, życiem nad stan, lenistwem, karcarstwem, pogonią za modą cudzoziemską, pijanstwem, pieniaczstwem i awanturnictwem, nieludzkim traktowaniem ludu itd. Tym wszystkim przywarom, zepsuciu i zdziwieniu, cechom wynikającym z upadku klasy szlacheckiej, Krasicki przeciwstawia ideał pracy i odmiany obyczajów.

Autor „Satyr” należy do żarliwych orędowników świeckiego nauczania. W dążeniu do wywołania nauki spod wpływu ówczesnego, ciemnego i reakcyjnego kleru, walczy z obskurantyzmem i pisze poematy żartobliwe: „Mysze” (1775), „Monachomachia” (1778) i „Antymonachomachia” (1780).

W powieściach: „Mikołaja Doświadczynskiego przypadki” (1776) oraz „Pan Podstoli” (1778 — 1804) Ignacy Krasicki kreśli swój pozytywny ideał: rządzącego gospodarza-ziemianina. W „Przypadkach” znajdujemy oskarżenie ówczesnego zepsucia i zacofania; bohater poprzez doświadczenia życiowe dochodzi do przekonania o wartości rzetelnej pracy, która odradza moralnie.

Nie będąc rewolucjonistą, Ignacy Krasicki oddał wielkie usługi obozowi reform i oświecenia. Na tle tamtych czasów jego celne, mistrzowskie pióro, mądre satyry i piękne bajki — spełniały rolę głęboko wychowawczą, walczyły z ciemnotą i wstecz-

nictwem, wołały o naprawę. Dlatego też jego twórczość weszła do skarbca polskich tradycji postępowych. Czcimy je i nawiązujemy do nich jako do źródła, które zasiała naszą ludową kulturę.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Ignacy Krasicki

FRASZKI

ŚWIAT ZEPSUTY

Wolno szaleć młodzieży, wolno starym zwodzić.
Wolno się na czas żenić, wolno i rozwodzić.
Godzi się kraść ojczyznę łatwą i powolną,
A mnie sarkać na takie bezprawie nie wolno?
Niech się miota złość na cię i chytrych bezczelna,
Ty mów prawdę! Mów śmiało, satyro rzetelna!

OWIECZKA I PASTERZ

Przymawiało jednego czasu wino wodzie:
Ja panom, a ty chłopom jesteś ku wygodzie.
Nie piloby cię państwo, rzeźce woda skromnie.
Gdyby nie chłop dał na cię, co chodzi pić do mnie.

WINO I WODA

Strzygąc pasterczka owieczkę nad tem się rozwodził,
Jak wiele prac ponosi, żeby jej dogodził.
Że milczała: „Niewdzięczna! — żwawie ją ofuknie
Więc rzekła: „Bóg ci zapłaci, a z czego te suknie?”

PIJAK

Trawiąc niedgdy nad flaszką nocy i poranki,
Chory pijak stłukł wszystkie kieliszki i szklanki.
Kłął miód, piwo znieważał, wino zwał tyranem.
Przyszedł potem do zdrowia i odtąd... pił dzbanem.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

LEW TOLSTOJ 1828 — 1910.
Książka Gudzijsa, wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy, zamienia nas z życiem i twórczością wybitnego pisarza rosyjskiego, dobrze znanego już polskiemu czytelnikowi („Wojna i pokój”, „Dzieciństwo — Lata chłopięce — Młodość”). Największe znaczenie Tolstoj polega — jak stwierdził Lenin — na tym, że „potrafił on z niezwykłą siłą odwołać do nas, do naszego życia, do naszego umiarkowania i do naszego poczucia winy”.
JESTEM CZŁOWIEKIEM MORZA. Broszura Augusta Krejla, wydana w Bibliotece Przdowników Pracy, zapoznaje nas z pracą rybaka morskiergo i z jego osiągnięciami w uspołzdownictwie pracy. Przebijają z



niej głębokie przekonanie o słuszności i potrzebie zmian, które zasły w naszym kraju od chwili jego wyzwoleńia przez Armię Radziecką.

ROK 1905. Pod tym tytułem ukazał się wybór artykułów wybitnej rewolucjonistki, Róży Luksenburg, zamieszczonych w swoim czasie w polskiej i niemieckiej prasie socjal-demokratycznej. Siłą swojego niezrównanego talentu pisarskiego nawołuje w nich Róża Luksenburg klasę robotniczą do dalszej, jeszcze bardziej zdecydowanej walki o wyzwolenie spod jarzma absolutyzmu carskiego, głośli braterstwo polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, w imię ostatecznego zwycięstwa nad światem nędzy i wyzysku, w imię triumfu socjalizmu.

POLSKIE UTWORY DRAMATYCZNE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ. W zwięzłym i mającym się odbyć festiwalu współczesnych sztuk polskich „Czytelnik” wydał następujące utwory dramatyczne: J. Lutomski „Próba sił”, J. Pomianowski i M. Wolin „Faryzeusz i grzesznik”, Z. Skowroński i J. Słowicki „Zaloga”, A. Tarn „Zwykła sprawa”, A. Wydrzyński „Salon pani Klementyny”.

NA WSCHODZIE. Piętnie i inne reszujco, a jednocześnie z serdecznym humorem opowiada nam C. Paulewko w swojej książce o tym, jak w okresie pierwszej pięcioletki tworzyło się nowe życie na wschodzie Związku Radzieckiego, jak szybko powstały tam nowe miasta, z jakim entuzjazmem, intensywnością i samozaparciem pracowali budowniczoie tego nowego życia, robotnicy i pracownicy partyjni, ueseni, działacze wojzkowi i inni. Po przeczytaniu tej książki li jeszcze lepiej rozumiemy, ile bohaterstwa, pracy, miłości życia, dobroci, umiłowania sprawiedliwości, ille braterstwa ze wszystkim ludźmi pracy zawierają w sobie te dwa słowa: człowiek radziecki.

WĘGIEL. Powieść A. Seibora-Rylskiego, wydana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”, jest debiutem pisarskim. Tematem jej jest historia ewolucji, jako przechodzi kopalnia „Anna Weronika”, która ze złej staje się produkującą, dzięki wycięciu pracy partii oraz kolektywowi kopalnianemu. W niezwykle sugestywny sposób pokazuje (autor metody, ja kimi posługuje się dyr. Migoń, były robotnicar z Zabrza, w walce o podniesienie wydajności i ukrócenie bume-lanctwa.

MAJAKOWSKI O AMERYCE. Wydana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” książka pod tym tytułem zawiera wiersze i szkice największego poety radzieckiego, powstałe pod czas i po podróży do Stanów Zjednoczonych i Meksyku w 1925 roku. W utworach tych demaskuje Majakowski antyludową treść demokracji burżuazyjnych i kłamliwy charakter „wolności burżuazyjnych”, rozkład i sprzedajność kultury i moralności mieszczańskiej. Szkice i wiersze Majakowskiego zachowały po dziś dzień swą aktualność.

Widziałam pracę przątek Triechgornej Manufaktury

Wycieczka do Związku Radzieckiego była dla nas czymś tak bardzo radosnym i uroczystym, że po prostu nie mogliśmy doczekać się chwili przybycia do Moskwy. Już w pociągu zapoznaliśmy się z młodzieżą radziecką. Uderzył nas ich niesłychanie życzliwy i przyjacielski stosunek do nas. Wielu uczestników naszej wycieczki znało język rosyjski, a pozostali — między nimi i ja — u-

czyliśmy się choć niektórych słówek, aby chociaż coś nie coś zrozumieć. W podniosłym nastroju, ze śpiewem przyjechalśmy do Moskwy — celu naszej podróży. Stolica wielkiego Związku Radzieckiego uczyniła na nas oszalałające wrażenie. Po prostu nie mogliśmy uwierzyć, że jesteśmy w kraju socjalizmu, w kraju, o którym do tej pory słyszeliśmy tylko z radia, czytaliśmy w prasie. Radość

nasza nie miała granic, kiedy na dworcu w Moskwie powitali nas przedstawiciele młodzieży komсомolskiej, wręczając nam kwiaty i witając się z nami bardzo serdecznie. To „rozbroiło” nas do reszty. Poczuliśmy się, jak u siebie w kraju i odtąd zaczęło się dla nas życie, jak w bajce. Zwiedzanie fabryk, świetlic, domów kultury, metra, domów wypożyczkowych i różnych budowli, wywarło na nas wielkie wrażenie. Byliśmy w Mauzoleum Lenina, zwiedziliśmy Leningrad, uczęszczaliśmy do kina, teatrów i cyrku.

Mnie, jako prządka, najbardziej za interesowała praca w przędzalni „Triechgornej Manufaktury”, którą zwiedzaliśmy. Z wielką ciekawością przyglądałam się pracy przątek radzieckich, aby się od nich czegoś nauczyć. Trudno było mi wprost odchodzić z tej pięknej, wzorowo urządzonej, przędzalni. Radziecy towarzysze z organizacji komsomolskiej widząc moje zainteresowanie, zaproponowali mi, abym 3 dni pozostała tutaj, celem dokładnego zapoznania się z pracą w przędzalni. Byłam im bardzo wdzięczna i wcale nie tałam swej radości. Od pierwszej chwili pobytu w przędzalni, postanowiłam wszystkim się interesować, notować ważniejsze spostrzeżenia, aby jak najwięcej skorzystać, a potem przekazać je swoim koleżankom. Byłam zdumiona, że na salach produkcyjnych zainstalowane są wszędzie lampy jarzeniowe, że specjalna maszyna czyści obręczniki z kurzu, że na salach produkcyjnych znajdują się kioski, w których można dostać coś do zjedzenia, lemoniade, czy słodycze.

Podczas 8-godzinnej dnia pracy każda zmiana ma 20-minutową przerwę. Maszyny wtedy nie pracują, a prządki i obciążaczki siadają przy stołach na sali i jedzą śniadanie. Pod czas przerwy prządki dzielą się nawzajem uwagami o swych metodach pracy, czasem jedna z przątek albo majster ma wykład praktyczny. Moje koleżanki z ZPB im. 1 Maja na pewno się zdziwią, że prządki mają wykłady. A jednak tak jest. Tam zupełnie zacierają się różnica między pracownikami fizycznym i umysłowym. Tam prządki i tkaczki mówią o swych metodach pracy, a słuchają nie tylko robotnicy, lecz nawet majster i inżynier robią sobie notatki. Poza tym uderzyła mnie niezwykle troska majsterów o park maszynowy, nie mówię już o wielkiej uprzejmości, z jaką zwracają się oni do przątek i jak wielkim autorytetem cieszy się sam majster. To już leży w naturze ludzi radzieckich, że z taką grzecznością zwracają się do swego otoczenia. Majster nie czeka, aż prządka zawiadomi go, że maszyna się zepsuła. On

sam chodzi ciągle od jednej maszyny do drugiej i bez przerwy dogląda, czy nie ma czegoś do roboty, zapobiegając zepsuciu się maszyny. Na sali produkcyjnej często spotkać można kierownika przedzalni, sekretarza organizacji partyjnej, czy komsomolskiej, jak żywo rozmawiają z robotnikami. Dzięki takiej trosce o produkcję, w przędzalni nie ma takiego komsomolca, który by nie wykonywał baz produkcyjnych. Wykonują wszyscy, gdyż sama to sprawdzalam. Zdarza się, że ktoś na przykład nie wykona swego planu dziennego. Wtedy i kierownik i majster oraz organizacja komsomolska analizują, dlaczego tak jest, kto temu winien: maszyna, majster, czy wreszcie sama prządka. Dopóty badają, aż zło zostanie wykryte i natychmiast usunięte. Tam wszystkie młode prządki wykonują swe plany miesięczne, gdyż, po pierwsze — otczone są troskliwą opieką, po drugie — pracują kolektywnie. W „Triechgorce” nie widziałam, aby która obciążaczka próżnowała, oddalała się na dłuższy czas od maszyny, tak, jak to u nas często się zdarza między jednym a drugim obciążaniem. Tam, jeśli obciążaczki skończą obciążanie (a zostawiają maszyny w bardzo czystym stanie), po prostu pomagają prządkom w ich pracy. Nasze obciążaczki powinny się uczyć od swych radzieckich koleżanek-komsomolek, które w każdej chwili zastępują jedną z członkiń brygady i obciążają jej wrzeciono. U nas maszyna czasem stoi nieczynna godzinę, bo jeśli jedna z obciążaczek odejdzie na chwilę, to inne kłóca się między sobą i nie chcą jej części maszyny obsłużyć. Na tym traci produkcja.

W „Triechgornej Manufakturze” panuje niezwykle czystość na salach przędzalni. Na podłodze nie ma ani jednej zwijki, pomimo że tam prządki nie noszą wcale torebek uwiązanych u pasa, jak to my robimy. Z brzoğu każdej maszyny znajdują się blaszane skrzyneczki z przędzalkami. Do jednej wrzuca się zwijki, do drugiej niedoprzęd, do trzeciej nici. Prządki radzieckie przykręcąją innym sposobem, niż my. Nauczylam się więc nowego przykręcania i jeśli się uda, zastosuję je u nas, gdyż wtedy uzyskalibym wyższą jakośc produkcji.

Nie tylko nowe przykręcanie pragnę przekazać swym koleżankom. Przekażę im wszystko, co widziałam w Związku Radzieckim. Opowiem im o ludziach, którzy żyją kulturalnie, niż my, o organizacji komsomolskiej, która troszczy się o całą młodzież, o organizacji pracy w przędzalni, o współpracy między majstrem a jego zespołem. Przenieś wszystkie doświadczenia, spostrzeżenia, wszystko, czego nauczyłam się od ludzi radzieckich. Utkwiło to głęboko w mojej pamięci. Wycieczki tej nie zapomnę chyba do końca życia.

HELENA SAS
przadka z ZPB im. 1 Maja

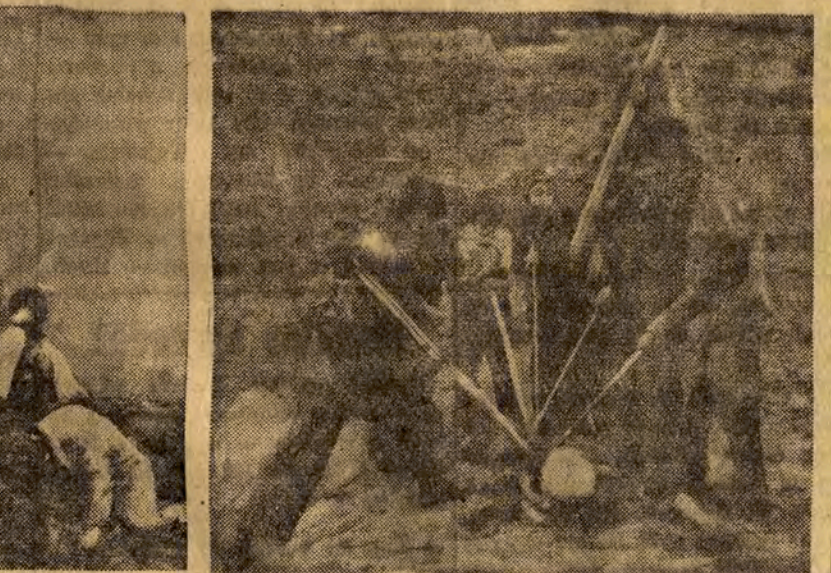
Wychowankowie Al Capone



W Yorkville — dzielnicy Nowego Jorku — młodzież Amerykanie w swoich zabawach dziecięcych odtwarzają sceny poznane w lekturze książkowej (powieści kryminalno-sensacyjne), z artykułów gazetowych (sprawozdania z wyczynów Al Capone i jemu podobnych gangsterów) oraz z filmów hollywoodzkich. Nie wystarczają im odtworzeni żołnierze. Chwyatają za pałki i drewniane miecze. Bijatyka jest jednak jedynie pierwszym krokiem, pierwszą lekcją „wychowania amerykańskiego”. Amerykański styl życia ma „szersze horyzonty”...



„Życie jej stoi pod znakiem prawa vendetty! Miłość jej jest dzika... Życie gwałtowne... Śmierć niedługo...” O hollywoodzkiej reklamie można powiedzieć, że w tym wypadku jest szczerą — i cyniczną. Na afiszu reklamującym mord i rozluźnienie wszelkich więzów moralności nie ma słów: „do lat... wstęp wzbroniony”. Filmy w rodzaju „Vendetty” nie należą w Stanach Zjednoczonych do zakazanych. Nic więc dziwnego, że „wychowują”. A skutki takiego „wychowania” nie dają na siebie czekać. W Korei amerykańskiej styl życia zbiera swoje krwawe żniwo. Ofiarami brutalnych sadystów, „wychowanków” Hollywoodu i „największego gangstera świata” Al Capone padają spokojni, pracowici ludzie, którzy pragną żyć w wolności, w swoim własnym kraju.



W Yorkville — dzielnicy Nowego Jorku — młodzież Amerykanie w swoich zabawach dziecięcych odtwarzają sceny poznane w lekturze książkowej (powieści kryminalno-sensacyjne), z artykułów gazetowych (sprawozdania z wyczynów Al Capone i jemu podobnych gangsterów) oraz z filmów hollywoodzkich. Nie wystarczają im odtworzeni żołnierze. Chwyatają za pałki i drewniane miecze. Bijatyka jest jednak jedynie pierwszym krokiem, pierwszą lekcją „wychowania amerykańskiego”. Amerykański styl życia ma „szersze horyzonty”...

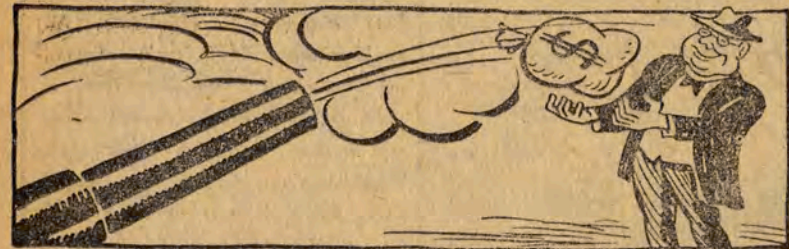


W Yorkville — dzielnicy Nowego Jorku — młodzież Amerykanie w swoich zabawach dziecięcych odtwarzają sceny poznane w lekturze książkowej (powieści kryminalno-sensacyjne), z artykułów gazetowych (sprawozdania z wyczynów Al Capone i jemu podobnych gangsterów) oraz z filmów hollywoodzkich. Nie wystarczają im odtworzeni żołnierze. Chwyatają za pałki i drewniane miecze. Bijatyka jest jednak jedynie pierwszym krokiem, pierwszą lekcją „wychowania amerykańskiego”. Amerykański styl życia ma „szersze horyzonty”...

Co komu wojna przynosi?



Żołnierzowi — pociski



Bankierowi — złote zyski

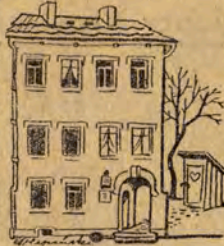
Do podżegaczy wojennych

Wojenne śnią się wam pożogi,
 Nowe grabieże, świeże mordy,
 Na granatami zryte drogi
 Chcecie żołdackie puścić hordy,
 A wszystko, proszę panów, po to,
 By we łzach i krwi łowić złoto.
 Cóż dla was znaczy ludzkie życie,
 Cóż dla was znaczy ludzkie ramię,
 Gdy prosperity na Wall - Streecie,
 Kiedy na giełdzie skaczą akcje,
 A każdy pocisk, czołg lub ponton,
 Rozpycha portfel, wzmacnia konto.
 Każdy z was chętny jest i gotów
 Odciać narodom wiew szeroki
 Ciężkim pułapem samolotów,
 Odgrodzić nurtem krwi głębokim,
 I lud, co pięść podnosi w górę
 Spętać szeregami, skut mundurem.
 Któż przy was stoi? Tito, Franco,
 Attlee, Moch i z Bonn „dyktatorzy”,
 Bankruci idei, słudzy banków,
 „Mężowie stanu” na obroży,
 Służalczą kliką, co sprzedaje
 Za czek z Wall - Streetu własne kraje.
 Jednak za złoto, proszę panów,
 Nie wszystko kupi się na świecie,
 Można wybielić Guderianów,
 Oplacić większość w O.N.Z.-ecie,
 Lecz nie da się przekupić Fordom
 Górnik z Nadrenii, doker z Bordeaux.
 Śnijcie bankierzy i giełdciarze,
 Sen pod ciężarem ślepych powiek,
 Aż was obudzi bieg wydarzeń,
 Których ster ujął prosty człowiek.
 Do walki z nim wam sił nie starczy:
 — Korea walczy, Vietnam walczy!

EDWARD SIKORSKI

REMONT (Z pamiętnika lokatora)

8 KWIEŹNIA 1950. Wracając dziś wieczorem do domu, o mało nie wybiłem sobie głowę. Potknąłem się o jakieś deski i cegły, którymi było zawałone podwórko, a których w mroku nie zauważyłem. Przez całą noc myślałem: co zna czy to rumowisko?
 9 KWIEŹNIA. Hip, hip, hurra, bravo, wiwat! Radosna wiadomość! Dowiedziałem się od dozorca, że w wyniku naszych podań, składanych co tydzień przez 6 miesięcy, Zarząd Nieruchomości przystąpił do remontu naszego budynku. Kochana żona na instytucję ten Zarząd Nieruchomości. A malcon tenci psy na niej wieszają!



15 MAJA. Dozorca zakomunikował nam, że w pracach remontowych nastąpiła przerwa.
 30 MAJA. Przerwa w remoncie trwa. Ponieważ wczoraj padało, Karolak spał pod parasolem.
 15 CZERWCA. Przerwa w remoncie trwa. W Zarządzie Nieruchomości oświadczone nam, że prace będą niebawem wznowione, czego najlepszym dowodem, iż pozostawiono na podwórku wapno, cegły, piasek itp.
 30 CZERWCA. Przerwa w remoncie trwa. Ma to swoje dobre strony. Karolak, który zamieszkuje poniżej pod gołym niebem, opalił się jak Murzyn.
 30 LIPCA. Przerwa w remoncie trwa. Nie nachodzimy nawet specjalnie Zarządu Nieruchomości, bo skoro na podwórku pozostawiono wapno, piasek itd. — to jasne, że roboty będą wkrótce znowu podjęte.
 1 WRZEŚNIA. Przerwa w remoncie trwa. Zabijamy okna kartonem, a dziury w drzwiach — deskami, bo zimno. Otwór w ścianie zasłoniłem kocem. Najgorzej z Karolakiem. Od tygodnia moknie w mieszkaniu.
 2 WRZEŚNIA. Interwencja w Zarządzie Nieruchomości. Obiecано wznowić remont.
 3 WRZEŚNIA. Jak użyję: 2 września.
 4 WRZEŚNIA. Jak użyję: 3 września.
 1 PAŹDZIERNIKA. W wyniku nar-

szych ustawicznych interwencji Zarząd Nieruchomości udzielił nam uroczyście obietnicy, że przystąpi bezwzględnie do przerwano remontu, gdy tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.
 2 PAŹDZIERNIKA. Obserwujemy pilnie warunki atmosferyczne. Złe. Karolak dostał zapalenia płuc.
 15 PAŹDZIERNIKA. Na odcinku meteorologicznym — bez zmian.
 16 PAŹDZIERNIKA. Zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości, ażeby przy najmniej uprzątnął rumowisko na podwór-

ku. Otrzymałszy odpowiedź, że jest to niemożliwe, ponieważ remont nie jest ukończony.
 2 LUTEGO 1951 r. Bez zmian. Karolak w szpitalu.
 3 MARCA. W Zarządzie Nieruchomości oświadczone nam, że dom nasz prawdopodobnie ulegnie rozbiórce.
 Ja myślę: PO TAKIM REMONCIE!
 OD REDAKCJI: podobne pamiętniki mogłyby napisać np. lokatorzy domów przy ul. Rzgowskiej 46, ul. Armii Czerwonej 102 oraz Wólcząńskiej 269.

Działalność antyamerykańska

Ponieważ Stany Zjednoczone potrzebują dużo dolarów na produkcję broni, dlatego też w USA zdarzył się m. in. poniższy wypadek.
 Amerykański minister skarbu przypominał sobie, że niejakiego Joe Browna, górnika z kopalni Colorado, ma jeszcze dość porządne ubranie. Pozostało mu ono po ściągnięciu zeń drobnych podatków na cel tak wzniosły, jakim jest produkcja broni, w którą trzeba zaopatrzyć zagrożone atakiem histerii Stany Zjednoczone i kilkanaście państw zachodniej Europy.
 W interesie państwa zasłał koniec nosić ściągnięcia z Browna i tego dość porządnego jeszcze ubrania. Za-

uzyskane za nie pieniądze, nie może na oczywiście zbudować „latającej fortecy”, ale to nie szkodzi. Od ziarnka do ziarnka, a zbierze się miarka.
 Ściągnięto więc z Joe Browna ubranie.
 Okazało się jednak, że ministerstwo wojny potrzebuje o wiele więcej broni, niż by się mogło wydawać.
 Ściągnięto więc także z Joe Browna buty i kamizelkę.
 Wtedy jednak wyszło na jaw, że rząd potrzebuje o wiele więcej broni, niż przewidywano poprzednio. Nie stety, górnik Joe Brown nie miał już nie na sobie, prócz koszuli i kalesonów.
 Ściągnięto więc zeń koszulę. Joe Brownowi pozostały jeszcze kalesony i te mu także ściągnięto.
 Joe Brown pozostał zupełnie nagi.
 Ministerstwo skarbu nie mogło jednak w to uwierzyć i do Joe Browna wysłało wezwanie, aby się stał i złożył przysięgę, że nie już więcej nie posiada.
 Zaledwie jednak wyszedł z domu, policja aresztowała go i doprowadziła przed Komisję Badania Działalności Antyamerykańskiej.
 Tam mu udowodniono, że chodząc nie nago jest demonstracją przeciwko Ameryce i wsadzono go do więzienia...
 J. C.

Szeroka natura

Miałem niedawno interes do Kociubińskiego. Dzwonił do jego mieszkania, pytam: Kociubiński w domu? — W domu — odpowiadają — kąpiel bierze. — No, to pięknie — powiedziałam — w takim razie ją jutro...
 To było w poniedziałek. Przycho- dzę dnia następnego. „Kociubiński jest?” — „A jakże — słyszę odpowiedź — jest, puszcza się, jak ta rybka”. Delikatny z natury jestem i w ogóle higienę osobistą popieram, przeto odroczylem załatwienie sprawy do środy.

Faktycznie, do tego stopnia żyć bez wody nie może, że kilka razy wyszedł z domu, pozostawiając kran otwarty w łazience. Zeby, uważać, mu w mieszkaniu pluskało. Taką już ma szeroka, pod tym względem naturę, że Bałtyk zapewne z ledwością by mu wystarczył...
 A tymczasem, dzięki takim, jak Kociubiński, wielu innym mieszkańcom Łodzi wody w ogóle brakuje. Więc, może by, uważając, niektóre „szerokie natury” marnotrawców wody, ot, tak w zakresie komitetów domowych — przyhamować?
 Et.



Drzewko biurokracji

Radny Pracus

Radnych było wielu, ale prócz przewodniczącego i sekretarza rady zakładowej pracował tylko radny Pracus.
 — Pracus złoty, zrób mi to sprawozdanie — prosił radny Sznapski — bo ja nie mam czasu — na konferencję...
 Pracus brał robotę kolegi, a Sznapski szedł na konferencję...
 — Pracus, zróbcie, kochani, wykaz za mnie, bo ja się tak źle czuję dzisiaj — mówiła Izolda Rząska z komisji artystycznej i czym prędzej biegła na randkę, aby ratować swoje samopoczucie w towarzystwie pewnego blondyna.
 I tak wszyscy przywykli, że radna Swojska mówiła po prostu:
 — Mam bilety do teatru, więc wy, Pracus, zostaniecie za mnie na dyżurze.
 Uczynny radny Pracus nie szem-

rał, nie odmawiał. Zastępował wszystkich we wszystkim. Nagrodę za gazetkę ściennej otrzymał 20 - osobno wy zespół redakcyjny, a gazetkę pisał, strzygł i kleił — Pracus. Złobek był wzorowy, ale Pracus często sam go sprzątał, bawił dzieci i gdy by mógł, karmiłby niemowlęta własną pierśią. Na zebraniach kobiecych on wygłaszał pogadanki. On, stary koń, prowadził zebrania młodzieżowe. W świetlicy reżyserował przedstawienia, grał na puzonie w orkiestrze, podnosił i opuszczał kurtynę. Dwoił się i troił i ze zmezczenia na czworakach o mało nie biegał. Ale, o cokolwiek go poproszono — wszystko zrobił. Każdemu pomógł. Każdego zastąpił. Późno wracał do domu, wcześniej wstawał i nocą jeszcze śnił, komu by pomóc.

— No, teraz luźniej — to ganiaj, bracie do roboty, bo już późno.
 Biegnie więc Pracus klusem do fabryki, a tu karawan jedzie. Wielko trumny się uchyla i nieboszczyk woła:
 — Pracus, zastąp mnie na chwilę! Tego było za wiele. Podskoczył Pracus do góry i obudził się... we własnym łóżku. Bo to był na szczęście tylko sen. Patrzy na zegarek — późno. Trzeba się śpieszyć, bo: sprawozdanie za Sznapskiego, bo konferencja za Drabskiego, bo wykaz za Rząską, bo w świetlicy za Bródkę, bo w żłobku, bo tu, bo tam, za tego i tamtego...
 — O, nie! — ryknął srogim głosem Pracus — dość! A moja robota?
 Rzeczywiście robota Pracusa zdawała na zaniedbana leżała odłogiem.
 Wziął się więc nareszcie do swojej pracy i kato przyszedł do niego z prośbą o zastępstwo, o pomoc, to Pracus warczy tylko: prrrecz, bumelancie!
 A Sznapski, Drapski, Rząska, Swojska — mówią: Jak się ten człowiek zepsuł, poza swoją własną pracą świat nie widzi, a kto za nas będzie teraz robił?
 K. ZALEYSKI



Przed i po wprowadzeniu „suchych dni”

Horacy Safrin

Pod adresem pewnej stołówki

Gdybyż w tej jadalni — myślę sobie nieraz — spis potraw był tak z m i e n n y, jak humor kelnera...

Spekulant wiejski

Ze ma żyłkę kupiecką, nikt nie wątpi o tym. Nie darmo przez lat tyle żył w biedocie!

Nagrobek biurokraty

Napsuł akt co niemiarą i krwi ludzkiej siłą. W końcu śmierć go samego ad acta złożyła.

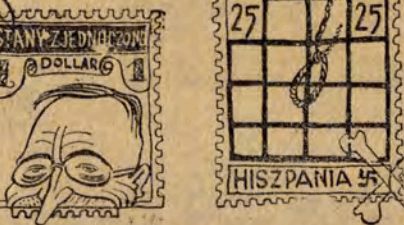
Wracaj do domu...

„Kobieta nie jest taksówką — nie powinieneś, idąc ulicą, gwizdać na mijające cię kobiety.
 Stół nie służy do kładzenia na nim nog.
 Nie potrzęsaj przed twoim rozmówcą plikiem dolarów.
 Nie sprzedawaj swoich przydańców wojskowych, by za pieniądze te co wieczór upijać się do nieprzytomności...
 Oto parę zaleceń, którymi władze amerykańskie usiłują przepoić żołnierzy amerykańskich, stacjonujących w bazach amerykańskich na terenie W. Brytanii. Nic dziwnego. Nie ma bowiem dnia, by nie wpłynęło kilkanaście skarg na panoszących się, jak u siebie w domu okupantów zza Atlantyku.
 Zalecenia te są bardzo niekompletne — napisał jeden z dziennikarzy angielskich. Naród angielski bowiem uzupełnia je jeszcze jednym — „Żołnierzu amerykański, wracaj do domu!”
 tr.

Planowa sprzedaż

(Poniżej opisana historia zdarzyła się — według informacji jednego z naszych czytelników — w dniu 23. II. w sklepie MHD Nr 189 przy ul. Wrzesnieńskiej Nr 96).
 — Kup mi wiadro do wody! — rzekła żona dziś z rana, więc odzেকেł posłusznie:
 — Dobrze, kupię, kochana! —
 Tuż do sklepu — przywieźli właśnie wiadra blaszane, więc sądziłem naiwny, że je łatwo dostanę.
 Lecz sprzedawca uprzejmie z błędu mnie wyprowadził:
 — Dzisiaj nie sprzedajemy! —
 — Jak to? Wszak są na składzie! —
 — Są i owszem! — On na to odrzekł mi, kręcąc głową — lecz musimy sprzedawać, że tak powiem, planowo! —
 — Bez najmniejszych trudności wiadro dostać możecie, jeśli jutro pod wieczór tutaj do nas przyjdziecie! —

Gdy opuszczałem sklep, tyłem — wymyślała się postać z wiadrem...
 Jednak ktoś „bezplanowo” wiadro mógł dzisiaj dostać?
 (sylw)



Nowe znaczki pocztowe

„Stacja doświadczalna”

Niegorzej się żyło bogaczowi Wojciechowi Beśce we wsi Beresie Małe. Gospodarz był z niego, że ho, ho! — jak to mówią — całą gębą. Na 11 hektarach miał do wyżywienia tylko trzy osoby. Parobka też trzymał, a jakże.
 A jaki był Wojciech szczery — trudno uwierzyć! Nie miał żadnych tajemnic przed znajomkami i chętnie wdawał się w pogawędkę z nimi. Tylko dziwił się sąsiedzi i kręcił głowami, że jakoś same niesześciścia spadały na Wojciecha: a to żyto — mówił — nie rodziło się, a to ziemniaki zginęły, a to znowu wótek zbożowy zniszczył cały zbiór pszenicy...
 — Biedniście wy, Wojciechu — usmiechali się ironicznie małorolni ze wsi Beresie. Jużei nie dowierzali tak bardzo Wojciechowi: — Bogacz! — mówili ze jego plecami. — Myśli,

że nam tym zamydli oczy! — Boi się, żeby go kto nie poprosił o jakąś sąsiadką przysługę.
 Któregoś wieczoru Wojciech przywoził ze młyną mąkę: całe 9 metrów! Ale do izby wszedł z chmurą miana:
 — Odziej się stara! — rzekł do żony. — Pójdziem do śpichrza! —
 — Po co
 — Nie gadaj, tylko chodź! Gadali we młynie, że będzie się odstawiać żyto na ten, niby, skup. Com ja, frajer? Na przedwiośnie sprzedam, to wezmę trzy razy tyle! —
 Okryła się Wojciechowa chustką i poszła z mężem chować zboże.
 — Wejdzcie, wejdzcie! — zapraszał uprzejmie Wojciech sąsiadów, którzy przyszli wedle uradzenia, kiedy i ile każdy gospodarz we wsi ma jeszcze odstawić zboża na planowy skup.
 — Już wy tak, Wojciechu, nie bia duciele! — wtrącił jeden z małorolnych. — Wiemy, że dostacie żyćcie i możecie jeszcze sporo odstawić dla państwa! —
 — Co się tam będzie wadzili! — dodał drugi. — Pokażcie nam lepiej, co macie w śpichrzu! —
 Zafrasował się Wojciech. — A nuż znajdą? — pomyślał. Ale chłopci już wchodzili do śpichrza.
 — Wygląda na to, że nie nie ma! — oświadczył jeden z przybyłych.
 — A tam, na stryżku, co macie? — Plewy! — wtrącił szybko Wojciech.
 — Ano, zobaczmy! — powiedział Paweł, gramoląc się po wąskiej drabinie na poddasze śpichrza.
 — Fiu! — gwizdnął cicho. — A to ci kulak, psia jucha! Cała kupa jeźmienia już mu wyrosła na zieleń! —
 — Hiii! Co też mówicie Pawle! — wybelkotał Beśka. — Ja, uważając, założyłem jak to się mówi stację doświadczalną... Chcę, uważając, zbadać czy w zimie, w śpichrzu można wyhodować zboże... Ciepło tu jak w inspektach, więc myślałem, że tego... No, sami rozumiecie.
 Niestety, trójka gromadzka nie okazała żadnego zrozumienia dla zamilowań naukowych Beśki. „Doświadczenie takie — powiedzieli — przeprowadzaj sobie w doniczce”.
 Po cz m sami przeprowadzili „doświadczenie” w ramach akcji skupu, znajdując u kulaka ukrytych 20 metrów żyta, 9 kwintali mąki i 8 centnarów pszenicy.
 SYLWINA WASAK

Chłopi gromady Łęczno manifestacyjnie odstawił zboże

Dzięki wyjątkowej akcji uświadomienia i energicznie prowadzonej walce klasowej na terenie gminy Łęczno, matorolni i średniorolni chłopi z gromad: Włodzimierzów, Koto, Barkowice, Nowa Wieś, Przyglów, Łazy Duże i Małe, Dąbrowa oraz Biała, zadeklarowali dodatkowo odstawić kilkudziesięciu metrów zboża. Chłopi w barwnym korowodzie, przy dźwiękach ludowych kapeli odstawił zboże do punktu skupu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sulejowie. (B)

Spółdzielnia produkcyjna w Polichnie przygotowała się do siewów

Istniejąca od roku spółdzielnia produkcyjna w Polichnie natrafiła w roku ubiegłym na szereg trudności podczas akcji siewnej. Członków było niewielu, natomiast wrogów dużo. Zwłaszcza wśród 17 gospodarzy, którym w ramach prac mierniczych przesunęto pola poza teren spółdzielni. W dniu rozpoczęcia pracy, gdy członkowie spółdzielni wyszli z traktorami w pole — wrogowie próbowali ich nie dopuścić do roboty. Jednak entuzjasta i realizatorzy idei spółdzielczej — Wawrzyniec Czapla, Andrzej Malec, Andrzej Bijoch, Stefan Jasek i Michał Przybył potrafili opanować sytuację. Incydent został zażegnany. Akcję siewną, pomimo znacznych trudności i ograniczonej liczby pracowników — członków spółdzielni, pomyślnie przeprowadzono.

Dzisiaj położenie wygląda już zupełnie inaczej. Rok wyjątkowej, pełnej niezaprzeczalnych sukcesów pracy przekonał nawet najbardziej nieufnych, że gospodarzka spółdzielca przewyższa pod każdym względem indywidualną. Ilość członków rosta z miesiąca na miesiąc. Na koniec wstępować zaczęli do spółdzielni również gospodarze spośród owych 17, rzekomo pokrzywdzonych przy wymiarze pól. Przystąpił więc

KRONIKA PIOTRKOWA

Jak fabryka im. Waryńskiego walczyła o wykonanie planu

W Fabryce Okuć i Sprzętów Metalowych im. Waryńskiego w Piotrkowie Trybunalskim plan produkcyjny za miesiąc styczeń rb. nie został wykonany. Tłumaczono to trudnościami natury technicznej, przejściem na produkcję nowego asortymentu, jak również znacznym podwyższeniem samego planu.

Teofil Nowak, zapisali się też inni. Spółdzielnia produkcyjna w Polichnie przygotowuje się sprężyscie do tegorocznej akcji siewnej. Przyznano im kredyty w wysokości 13.531 zł. na siewy i 3.788 zł. na nawozy. Narzędzia są przyprowadzone do porządku, ziarna siewne i nawozy zamówione, umowa z POM w Piotrkowie, podpisana.

Akcja siewna w spółdzielni produkcyjnej w Polichnie przebiegnie tego roku sprawnie i bez zatorów. Akcję siewną, pomimo znacznych trudności i ograniczonej liczby pracowników — członków spółdzielni, pomyślnie przeprowadzono.

A. MALEC

Bołaczki przedszkola w Sulejowie

W Sulejowie, przy ulicy Koneckiej 27, mieści się w trzech obszernych salach przedszkole dla dzieci robotników, zatrudnionych w miejscowych wapiennikach. Pozostaje tam obecnie pod opieką trzech wykwalifikowanych przedszkolank 70 dzieci w wieku od 3 do 6 lat. W przedszkolu znajdują się pomyślane urządzenia do zabaw, gry, czasopisma dziecięce oraz biblioteczka. Przeszkole jest także zradiofonizowane.

Natomiast bołaczki przedszkola stanowi brak szatni, na razie mieszczącej się prowizorycznie w kuchni, co, rzecz prosta, uraga podstawowym zasadom higieny. Należy mieć nadzieję, że kierownictwo przedszkola postara się o najrychlejsze usunięcie niedomagań.

Sprawą tą zainteresował się Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Piotrkowie. Pragnąc dopomóc zakładowi w jego walce o przewyżczenie istniejących trudności Komitet zwołał zebranie egzekutywy, na które zaproszeni zostali dyrektorzy oraz kierownicy wszystkich piotrkowskich zakładów produkcyjnych. Na zebraniu tym wyczerpująco przedyskutowano formy walki o wykonanie planów w przyszłości. Wzmocnione moralną podporą oraz instrukcją Komitetu Miejskiego PZPR — kierownictwo fabryki przystąpiło z początkiem lutego do energicznego realizowania nakreślonych zadań. W dniu 8 lutego br. zwołano egzekutywę podstawowej organizacji partyjnej, a następnie rozszerzony aktów przemysłowy, w skład którego weszli prócz przedstawicieli organizacji zakładowych również i przewodnicy pracy, racjonalizatorzy, brygadziści oraz wyróżniający się robotnicy poszczególnych działów. Na odprawie tej zebrani stwierdzili, że podstawowa organizacja partyjna nie zmobilizowała w styczniu br. wszystkich sił do walki o wykonanie planu, że obecnie konieczna jest tego rodzaju mobilizacja, że należy — jak podkreślił dyrektor zakładów, tow. Osuch — ruszyć teraz do generalnej ofensywy. W toku dyskusji zebrani omówili gruntownie wszystkie słabe punkty pracy zakładu.

Tow. Kowalska, robotnica z wydziału pras, oświadczyła, że trzeba wzmocnić akcję uświadamiającą robotników, znaczenie socjalistycznego stosunku do pracy, zdwoić czujność towarzyszy aby tym samym podciągnąć w pracy słabszych robotników. Tow. Skoczek zwraca się do obecnych robotników, aby otoczyli większą dbałością przyrządy i maszyny, aby meldowali natychmiast o najbardziej szkodliwych uszkodzeniach. Tow. Rybak z wydziału szlifierni domaga się ukarzenia postępowania niektórych uczniów, mało interesujących się produkcją i przeszkadzających w pracy innym.

Tow. Drzewoska mówiła również o konieczności wzmocnienia wysiłków w walce o realizację Planu 6-letniego, o konieczności systematycznego podnoszenia uświadomienia ideologicznego kobiet niezorganizowanych.

Entuzjazm zgromadzonych przedstawicieli kobiet radomszczańskich świadczył, że kobiety miasta i powiatu radomszczańskie, doceniając znaczenie narodowego frontu, dołożą wszelkich sił dla przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego.

W części artystycznej wystąpiła orkiestra Zakładów Przemysłu Drzewnego w Radomsku oraz ze spół artystyczny Państwowego Liceum Administracyjno-Gospodarczego, który wykonał szereg tańców ludowych, śpiewów i recytacji.

Kierując się wytycznymi VI Plenum Komitetu Centralnego, pierwszy sekretarz KW PZPR tow. Leon Stasiak zwrócił uwagę w referacie wygłoszonym na rozszerzonym Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi — na konieczność zlikwidowania przerostów personalnych, które miały miejsce w niektórych instytucjach i zakładach pracy w województwie łódzkim. Przeanalizujmy jak przedstawia się sytuacja na tym odcinku w Zakładzie Nr 9 w Radomsku — którego załoga regularnie z miesiąca na miesiąc przekracza plany produkcyjne.

Otóż stosunek pracowników umysłowych do fizycznych jest w Zakładzie Nr 9 o 10 procent niższy, niż przewiduje plan zatrudnienia na pierwszy kwartał roku bieżącego. Mówiąc o pracownikach umysłowych należy zaznaczyć, że w Zakładzie Nr 9 znaczny procent pracowników umysłowych, to osoby techniczne, zatrudnione bezpośrednio przy produkcji.

Stosunek pracowników fizycznych nieprodukcyjnych do produkcyjnych wynosi 11 proc. W niektó-

rych okresach natężenia produkcji, część pracowników nieprodukcyjnych zatrudniona jest przy pomocniczych pracach produkcyjnych. Pozostali pracownicy, to robotnicy działu transportowego i placowi. Kierownictwo zakładu dąży do tego, aby pewien procent pracowników nieprodukcyjnych był przeszkolony w pomocniczych pracach produkcyjnych tak, aby w okresie natężenia produkcji nie zachodziła konieczność angażowania pracowników z zewnątrz, tym samym zmniejszenie zatrudnienia pracowników produkcyjnych w godzinach nadliczbowych.

W Zakładzie Nr 9 odczuwa się jeszcze brak wykwalifikowanych pracowników technicznych, konstruktorów, kontrolerów technicznych, techników itd. Braki te są usuwane dzięki systematycznemu szkoleniu czolowych przodowników pracy. Po zaznajomieniu ich z zagadnieniami technicznymi, zostają kierowani na kursy techniczne, po ukończeniu których zajmują stanowiska techników w zakładzie pracy. Szczególną uwagę zwraca się w tym wypadku na młodzież. Ostatnio np. dawniejszy tokarz ob. Tade-

Piotrków podejmuje apel Radomska o szybkie zwalczanie analfabetyzmu

Piotrków odpowiedział czynem na apel Radomska, w sprawie likwidacji analfabetyzmu do dnia 1 maja br. Zobowiązanie wzmocnienia walki z analfabetyzmem podzielono na okresy — przy czym pierwszy okres minął w Dniu Świąt Kobiet 8 Marca. W dniu tym dyplom ukończenia kursów początkowej nauki czytania i pisania otrzymało 120 osób. Reszta, tzn. 388 słuchaczy kursów, ukończy szkolenie na kursach, w zespolach i w drodze indywidualnego nauczania do dnia 1 maja.

W akcji zwalczania analfabetyzmu przodują na terenie Piotrkowa rejon III i VIII, spośród zakładów pracy, Zakłady im. Waryńskiego i huta „Kara”. Opiekę nad kursami w tych zakładach objęły związki zawodowe, a nad wszystkimi pozostałymi kursami i zespolami, organizacje masowe.

Liga Kobiet prowadzi w chwili obecnej 6 kursów. ZMP 2 kursy, Związek Samopomocy Chłopskiej 1 kurs, SP 2 kursy, Liga Przyjaciół Żołnierza 1 kurs, opieki nad nauczaniem indywidualnym podjął się ZMP.

Za mało sklepów spożywczych na Bugaju

Robotnicza dzielnica Bugaju posiada tylko dwa sklepy spożywcze, w których panuje zawsze tłok i naprawdę bardzo trudna jest rzecz, szczególnie po pracy — kupić coś w tych sklepach. Może by PSS „Praca” pomyślała o uruchomieniu większej ilości sklepów spożywczych na Bugaju.

Wacław Drozdek

Bufet kolejowy pod nowym zarządem

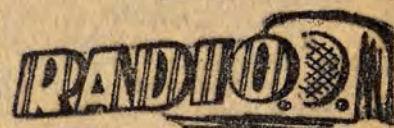
Bufet na stacji kolejowej w Piotrkowie Trybunalskim został w tych dniach przejęty przez Państwowe Przedsiębiorstwo Zakładów Gastronomicznych. Inną nową jest tu wprowadzenie gorących dań barowych. Bufet został estetycznie urządzony, a na uznanie zasługuje uprzejma i fachowa obsługa. W najbliższym czasie w bufecie zostaną również wprowadzone obiady popularne i klubowe. (B.)

Prezydium PRN radzi nad przyspieszeniem akcji kontraktacji roślin

Szybkimi krokami zbliża się wiosna — zbliża się termin rozpoczęcia wiosennych prac siewnych. Na sprawnym przebiegu akcji siewnej nie miałyby wpływ wywiera właściwie i w terminie przeprowadzono na akcja kontraktacji roślin. Nic więc dziwnego, że ostatnie rozszerzone posiedzenie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku poświęcone było tej sprawie. Przedstawiciele gminnych rad narodowych, komisji rolnych, ZSCh i organizacji społecznych z terenu radzili nad usprawnieniem przebiegu akcji kontraktacji roślin.

Jak wynika ze sprawozdania, wyniki na tym odcinku nie są za dowalające na obszarze całego powiatu. Dobrze przebiega kontraktacja na terenie gmin: Dmenin, Pajeczno, Kobile Wielkie, Rzas-

W tej doniosłej akcji oświatowej wyróżnili się na terenie Piotrkowa następujący tow. tow.: Bronisław Czajka — kierownik Wydziału Oświaty MRN, Leokadia Szymańska, członkini Ligi Kobiet, Józef Szperna, nauczyciel Liceum im. Chrobrego, Paweł Meger, prezes Sądu Powiatowego i Jan Cieślak, dyrektor huty „Kara”.



Program na dzień 10 marca 1951 r.
11.50 „Głos mają kobiety”, 11.57 Sygnał, 12.04 Dziennik, 12.15 Przerwa, 13.30 Aud. szkolna dla klas III i IV, 13.50 Drobne utwory skrzypcowe, 14.10 Muzyka rozrywkowa, 14.20 (Ł) Przegląd kulturalny, 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych, 14.50 Koncert Orkiestry PR, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena, 16.25 (Ł) Koncert rozrywkowy, 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie, 17.00 Dziennik, 17.15 Muzyka ludowa, 17.40 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 (Ł) „Ludzie Trzebieżki” przedud w kulturze wytwórczości, 18.20 (Ł) Opowieść filmowa, 18.45 (Ł) Felieton tygodniowy, 19.00 „Wszechnicia Radiowa” — wykład z cyklu: „Historia Polski i kultury polskiej”, 19.20 Pieśni i utwory o walce narodu rumuńskiego o pokój i socjalizm, 20.00 Dziennik, 20.30 „Przy sobocie po robotce”, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Ojciec Grot”, 22.20 Koncert (transm. z Pragi), 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO dwa ZGUBIONO legitymacje, wymeldowania w służbowej wydanej przez Dyrekcję Okręgową Szkolenia dium Gminnej Rady Narodowej Konwojatorów w Łodzi, Oszogwa Aleksandra, 57 zwiżko Stanisław-ZGUBIONO dowódscy Marian i Elż-kolejowy wydany bieta, Osino, pow. przez Dyrekcję Piotrków Tryb. Łódzka, Józefa 59 Rozpendek, 58

KRONIKA RADOMSKA

Kobiety radomszczańskie w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni

Uroczysta akademii z okazji Dnia Kobiet

Niezwykle uroczysty i radośny charakter miała akademii urządzona z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet w Radomsku. O godz. 15 sala kina „Wolność” wypełniła się robotnicami zakładów i przodownicami pracy. Licznie stawiły się również przedstawicielki kół LK i kobiety niezorganizowane z terenu naszego miasta.

Przedstawicielka Powiatowej Rady Ligi Kobiet, ob. Bartnicka, wygłosiła referat, w którym omówiła wkład kobiet radomszczańskich w realizację zadań Planu 6-letniego na minionym etapie. W okresie budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce kobiety miasta i powiatu radomszczańskie przodowały często pociągając swym przykładem robotników mężczyzn. Wiele zrobiły na odcinku budowy i rozbudowy spółdzielni produkcyjnych go spodynie wiejskie w poszczególnych gminach powiatu radomszczańskie.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, o solidarności kobiet całego świata w walce o pokój — re-

Otrzymały odznaczenia

W Zakładzie Nr 9 zostali udekorowani odznakami 4 przodownicy pracy za wydajną pracę na odcinku zawodowym. Wśród odznaczonych znajduje się ob. Czesław Dymus, zatrudniony jako tokarz, ob. Roch Zatoń — heblarz metalowy, który jest jednym z najstarszych pracowników zakładu i wykazywał się może dobrymi wynikami prawie w każdym etapie współzawodnictwa. Odznaczony został również ślusarz ob. Jan Szymkiewicz oraz kotlarz ob. Bolesław Waloch.

ferentka podkreśliła znaczenie I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, który przyczynił się w znacznym stopniu do zacieśnienia węzłów przyjaźni między kobietami polskimi, a kobietami innych krajów.

Zgromadzone na sali kobiety przerywały często referat oklaskami i skandowały: „Pokój!”, „Bierut!”, „Stalin!”.

Burza oklasków rozbrzmiewa także wtedy, gdy wiceprzewodniczący Powiatowej Rady Narodowej, tow. Sitek, dekorował srebrnym krzyżem zasługi przodownicę pracy, ob. Anne Jasińska, przodownicę społeczną, ob. Julię Urbaniąską i wyróżniającą się również na odcinku pracy zawodowej, jak i społecznej ob. ob. Kazimierę Tyl i Marię Otolińską. Bronzowym krzyżem zasługi udekorowana została młoda ZMP-ówka, Wanda Mielczarek. Dyplomami uznania odznaczono 28 kobiet przodownic pracy i aktywistek społecznych naszego miasta.

Do zebranych przemówiła również towarzysząca Paulina Drzewoska, która reprezentowała nasz powiat, jako delegatka na Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet. Tow. Drzewoska mówiła o tym, jak na Kongresie przedstawicielki różnych krajów — goście ze Związku Radzieckiego, z Niemiec i Republiki Demokratycznej, przedstawicielki Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet występowały mówiąc o konieczności wzmocnienia walki o utrwalenie pokoju. Tow. Drzewoska wskazała na silne więzy solidarności i przyjaźni, które łączą kobiety polskie z kobietami innych krajów.

Kongres wykazał — podkreśliła w swym przemówieniu tow. Drzewoska — że kobiety polskie stanowią wielką siłę, siłę, która jest potężną dźwignią naszego rozwoju gospodarczego, która przyczynia się do umacniania ogniw światowego frontu pokoju, jakim jest nasza ojczyzna.

Tow. Drzewoska mówiła również o konieczności wzmocnienia wysiłków w walce o realizację Planu 6-letniego, o konieczności systematycznego podnoszenia uświadomienia ideologicznego kobiet niezorganizowanych.

W Zakładzie Nr 9 nie ma przerostów personalnych

Kierując się wytycznymi VI Plenum Komitetu Centralnego, pierwszy sekretarz KW PZPR tow. Leon Stasiak zwrócił uwagę w referacie wygłoszonym na rozszerzonym Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi — na konieczność zlikwidowania przerostów personalnych, które miały miejsce w niektórych instytucjach i zakładach pracy w województwie łódzkim. Przeanalizujmy jak przedstawia się sytuacja na tym odcinku w Zakładzie Nr 9 w Radomsku — którego załoga regularnie z miesiąca na miesiąc przekracza plany produkcyjne.

Otóż stosunek pracowników umysłowych do fizycznych jest w Zakładzie Nr 9 o 10 procent niższy, niż przewiduje plan zatrudnienia na pierwszy kwartał roku bieżącego. Mówiąc o pracownikach umysłowych należy zaznaczyć, że w Zakładzie Nr 9 znaczny procent pracowników umysłowych, to osoby techniczne, zatrudnione bezpośrednio przy produkcji.

Stosunek pracowników fizycznych nieprodukcyjnych do produkcyjnych wynosi 11 proc. W niektó-

rych okresach natężenia produkcji, część pracowników nieprodukcyjnych zatrudniona jest przy pomocniczych pracach produkcyjnych. Pozostali pracownicy, to robotnicy działu transportowego i placowi. Kierownictwo zakładu dąży do tego, aby pewien procent pracowników nieprodukcyjnych był przeszkolony w pomocniczych pracach produkcyjnych tak, aby w okresie natężenia produkcji nie zachodziła konieczność angażowania pracowników z zewnątrz, tym samym zmniejszenie zatrudnienia pracowników produkcyjnych w godzinach nadliczbowych.

W Zakładzie Nr 9 odczuwa się jeszcze brak wykwalifikowanych pracowników technicznych, konstruktorów, kontrolerów technicznych, techników itd. Braki te są usuwane dzięki systematycznemu szkoleniu czolowych przodowników pracy. Po zaznajomieniu ich z zagadnieniami technicznymi, zostają kierowani na kursy techniczne, po ukończeniu których zajmują stanowiska techników w zakładzie pracy. Szczególną uwagę zwraca się w tym wypadku na młodzież. Ostatnio np. dawniejszy tokarz ob. Tade-

usz Sobieraj, po przeszkoleniu na kursie technicznym, objął funkcję technika formowania, zaś ob. Mieczysław Nocoń, pracownik modelarstwa, po przeszkoleniu zaawansował na młodszego konstruktora. Jak widzimy, w Zakładzie Nr 9 na skutek właściwie prowadzonej polityki kadr — nie ma przerostów personalnych. Stosunek pracowników umysłowych do fizycznych w Zakładzie Nr 9 jest o 10 procent niższy, niż przewiduje plan zatrudnienia na pierwszy kwartał roku bieżącego. Mówiąc o pracownikach umysłowych należy zaznaczyć, że w Zakładzie Nr 9 znaczny procent pracowników umysłowych, to osoby techniczne, zatrudnione bezpośrednio przy produkcji.

Stosunek pracowników fizycznych nieprodukcyjnych do produkcyjnych wynosi 11 proc. W niektó-

rych okresach natężenia produkcji, część pracowników nieprodukcyjnych zatrudniona jest przy pomocniczych pracach produkcyjnych. Pozostali pracownicy, to robotnicy działu transportowego i placowi. Kierownictwo zakładu dąży do tego, aby pewien procent pracowników nieprodukcyjnych był przeszkolony w pomocniczych pracach produkcyjnych tak, aby w okresie natężenia produkcji nie zachodziła konieczność angażowania pracowników z zewnątrz, tym samym zmniejszenie zatrudnienia pracowników produkcyjnych w godzinach nadliczbowych.

Uczniowie Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej podniosą wyniki nauczania

Przed kilku dniami w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Radomsku odbyło się rozszerzone plenium zarządu szkolnego ZMP, na którym aktywnie młodzieżowi wspólnie z gromadami nauczycielskim radzili nad podniesieniem wyników w nauce i zlikwidowaniem ocen niedostatecznych. Jak wynika ze sprawozdania, w drugim okresie ilość ocen niedostatecznych spadła z 78 proc. do 25

PKK prowadzi szkolenie sanitarne

Przed kilku dniami w świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku odbyła się odprawa przewodniczących Kół Zdrovia z terenu miasta i powiatu radomszczańskie. Na odprawie omówiono wytyczne działalności radomszczańskich oddziałów PKK na odcinku szkolenia sanitarnego. Obecnie na naradzie zobowiązali się na swym terenie prowadzić szkolenie sanitarne II stopnia we wszystkich gromadach powiatu radomszczańskie i w miejscowych hufcach SP.

Uczniowie Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej podniosą wyniki nauczania

Przed kilku dniami w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Radomsku odbyło się rozszerzone plenium zarządu szkolnego ZMP, na którym aktywnie młodzieżowi wspólnie z gromadami nauczycielskim radzili nad podniesieniem wyników w nauce i zlikwidowaniem ocen niedostatecznych. Jak wynika ze sprawozdania, w drugim okresie ilość ocen niedostatecznych spadła z 78 proc. do 25

Wiesław Tkaczyk

